Nr 212. Kraków, Wtorek 16 Września 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Po wygranej.

Kraków, 15 września.

Wiadomość o wyroku w sprawie Morskiego Oka odbije się radosnem echem w całej Polsce, bo cała Polska ukochała „perłę Tatr polskich" i cała Polska zajmowała się żywo sporem naszym z Węgrami, który przez tyle niefortunnych faz przechodził. Wchodzi tutaj w grę także moment psychologiczny. Ostatniemi czasy tyle spotkało nas we wszystkich zaborach zawodów i nieszczęść, tyle o pomstę do nieba wołających dopuszczono się na nas nadużyć, że zwątpić przychodziło, czy wogóle istnieje, w zastosowaniu do nas, jakakolwiek na świecie sprawiedliwość?

W chwilach, gdy wróg formalnie znęcał się nad nami i w żywe oczy drwił już nietylko z pojęć etycznych, rządzących światem, ale z własnych praw i zobowiązań, traktując nas jako z pod praw wyjętych — coraz mniej spotykaliśmy w Europie, zwłaszcza w sferach wpływowych, sympatyi, a boleść nasza nie znajdywała u nich oddźwięku. Sprawdzić musieliśmy niejednokrotnie fakt smutny, lecz prawdziwy, że państwom i narodom coraz mniej na nas zależy, bo, pozbawieni bytu politycznego, coraz mniej ważymy na szalach wielkich zdarzeń i konjunktur międzynarodowych.

W tych czasach właśnie zaostrzył się i do punktu przełomowego doszedł spór graniczny z Węgrami o Morskie Oko. Sprawa była jasna dla wszystkich, co ją znali, a zasługą jest rzetelnej prasy polskiej, że poznali ją wszyscy. I dlatego właśnie, że prawo nasze do spornego terytoryum było wyższe ponad wszelką wątpliwość; właśnie dlatego, że ta rozmiarami swemi drobna sprawa, pod naciskiem bezkarnie uchodzących gwałtów węgierskich, wyrosła i zolbrzymiała, bo wykazała bezsilność naszą wobec niezaradności lub opieszałości władz austryackich, — właśnie dlatego, powiadamy, sromotny pogrom Węgrów w Gracu wywołuje powszechną radość, daje nam satysfakcyę za tyle słusznych narzekań, upośledzenie i wieloletnią krzywdę.

Potrzeba było aż sędziów rozjemczych ze Szwajcaryi, aby zobaczyli to, co każdy nieuprzedzony widzieć i uznać mógł dawno. Gdybyśmy tutaj byli jeszcze przegrali, trudno byłoby uchylić się przed uczuciem depresyi i pesymizmu, które nie byłyby nas zaiste zgnębiły i pozbawiły sił do dalszej walki o prawa narodowe, ale też i chwili jaśniejszej nie byłyby nam zgotowały. A nam tej chwili było przecież potrzeba, nam ona się należała, zwłaszcza w tej sprawie, która tyle nas kosztowała starań i zachodów.

Tem tłomaczymy usposobienie ogółu polskiego po tej wygranej, może tu i owdzie przesadne, ale psychologicznie naturalne i dla każdego Polaka zrozumiałe. Nie odbudowaliśmy, zaiste, tą wygraną ojczyzny, nie zgnębiliśmy wrogów, nie uwolniliśmy się od obowiązku usilnej, dalszej pracy społecznej, ekonomicznej i kulturalnej w duchu narodowym — ale ciężkim trudem wywalczyliśmy sobie przekonanie, że, jeżeli weźmiemy się do jakiejś sprawy na seryo, jeżeli przyłożą do niej ręki wszyscy i podejmą pracę bez oportunizmu i bez służalstwa — to i my możemy, pomimo anormalnych warunków, w jakich żyjemy, sprawę jakąś przeprowadzić, praw naszych się dopytać. To przekonanie, na świeżym oparte fakcie, także jest coś warte, właśnie ze względu na powszechną depresyę, na przygnębienie umysłów, wynikające z naszej obecnej sytuacyi politycznej pod trzema zaborami.

Wyrok o Morskie Oko.

(Koresp. „N. Reformy").

Grac, 13 września.

(?) Nadszedł dzień, w którym wydany miał być wyrok. Wiedząc, jak namiętnie prowadzona była dyskusya między oboma sędziami rozjemczymi, dzisiaj rano jeszcze nie byliśmy stanowczo pewni, czy dziś wyrok zapadnie. Przypuszczaliśmy, że sprawa może przeciągnąć się do jutra. Ale w południe mieliśmy już prawie pewność, że wyrok zapadnie wieczorem i że wypadnie na naszą korzyść.

Mimo to po południu czas dłużył się nam bardzo, godziny 5-ej nie mogliśmy się doczekać a gdy wybiła, część obecnej tu kolonii polskiej stawiła się w gmachu sądu przy Jakominigasse.

Członkowie sądu wkrótce przybyli. Rozpoczęły się ostateczne obrady, które trwały dwie godziny. Nareszcie o godzinie 7 wieczorem zapadł wyrok. Salę rozpraw otwarto a woźny prezydyalny, Niemiec, który przez cały ciąg rozprawy o Morskie Oko członkom sądu rozjemczego usługiwał i mówiąc do nas: „Ich hab' schon das ganze Meerauge im Kopfe", kilkakrotnie przepowiadał, że Polacy wygrać muszą, zbliżył się do nas bardzo ucieszony i zawiadomił o naszem zwycięstwie. Wiadomość tę potwierdził JE. Tchórznicki.

Wyrok, na razie w ogólnych tylko granicach naszkicowany **przyznaje całe sporne terytoryum Galicyi**. Tylko mały skrawek lasu, liczący około 20 morgów, a położony przy ujściu Rybiego Potoku do Białki, przyznał sąd Węgrom.

Jak wiadomo, sporne terytoryum obejmowało około 700 morgów, w czem znajduje się 218 morgów lasu. Sporne terytoryum posiadało 5 parcel, zapisanych pod liczbami 2537, 2538, 2539, 2540 i 2541. Głosowano nad każdą parcelą osobno i Galicyi przyznano niepodzielnie parcele 2537, 2539, 2540 i 2541 a z parceli 2538 (las mający 218 morgów 1218 sążni kwadratowych), oddano Polakom olbrzymią większość, bo wydzielono z niej tylko 20 morgów, które przyznano Węgrom.

Wyrok wydany oparł się w całej swej osnowie na orzeczeniu prof. Beckera, który — jak wiadomo — wypowiedział opinię, najdobitniej potwierdzającą nasze prawa i nasze żądania. Prof. Becker powiedział bowiem, że żądana przez nas granica „sucha" posiada wszelkie kwalifikacye granicy wyraźnej. — Granica ta idzie od Rysów przez grzbiet Żabiego ku północy. Przez cały prawie grzbiet Żabiego ciągną się nieprzerwanie turnie, które dochodząc w pobliżu miejsca, gdzie Potok Rybi uchodzi do Białej Wody, zniżają się coraz bardziej.

O to „zniżenie" szczytu Żabiego zahaczyli Węgrzy. Zaraz Laban począł mówić, „że grzbiet Żabiego, kończąc się i dochodząc do spływu potoków, obniża się i przypłaszcza, że więc nie tworzy w tem miejscu widocznej granicy". P. Laban chciał tu coś wytargować, bo zapytał: „czy na tym kawałku stoku ustaje istotnie wyraźny grzbiet górski, tak, że granicę trzebaby dopiero sztucznie wytyczyć?"

Prof. Becker odpowiedział wtedy, że w tem miejscu grzbiet, choć znacznie niższy, jeszcze istnieje i jest nawet wyraźnie wymodelowany; kształty atoli terenu giną pod pokrywą lasu i wegetacyi. Rośnie tam bowiem las wysokopienny, dziki, a to przyczynia się do zaciemnienia rzeźby naziomu. Jest w miejscu tem jednakowoż wybitny ślad, który pozwala się oryentować, że znajdujemy się na grzbiecie: leżą mianowicie głazy moreny bocznej z okresu lodowego Tatr, wpadające odrazu w oko przechodnia. Granicę widzi tu dokładnie oko topografa; laik nie zobaczy jej łatwo; trzeba ją zatem oczywiście dokładnie wytyczyć.

Na to wtrącił dość natarczywie Lehoczky: „Jednem słowem, niema granicy naturalnej, bo trzeba ją aż wytykać przy pomocy sztuki geometrycznej?"

Prof. Becker: Oczywista rzecz; przecież wszędzie i zawsze na płaskowzgórzu musi być granica wytyczona.

Widać z tego, że choć odrobinkę chcieli wytargować Węgrzy i na 700 wytargowali 20 morgów przestrzeni.

Druga część wyroku zajmuje się zastrzeżeniem prof. Balcera, dotyczącem dawnej polskiej granicy z przed r. 1772 pomiędzy doliną Białej Wody i Polskim Grzebieniem. Uznano, że zastrzeżenie to przekracza kompetencyę sądu rozjemczego.

Wytyczenie ustalonej wyrokiem granicy odbędzie się w najbliższych dniach w Wiedniu, na podstawie kart a za wskazówkami prof. Beckera.

Wyroku ustnie nie ogłoszono. Będzie on wydany na piśmie w dwóch egzemplarzach, które superarbiter dr Winkler wręczy obu rządom, a te oddadzą rzecz do ogłoszenia obu sędziom rozjemczym.

Wyrok przyjęliśmy tu z wielką radością. Węgrzy są widocznie przygnębieni. Przygnębienia tego nawet nie ukrywali. Członkowie sądu rozjemczego w poniedziałek wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zredagowany będzie dokładny tekst wyroku.

Wrażenie w Krakowie.

Gdy już w piątkowym numerze „Nowej Reformy" donieśliśmy, że wyrok w sprawie Morskiego Oka zapadnie w sobotę w południe, w dniu tym istotnie od godziny drugiej mniejwięcej nienstannie telefonowano do nas z różnych stron miasta z zapytaniem o treści wyroku. Tymczasem w sobotę w południe przyszła z Gracu depesza z doniesieniem, że ogłoszenie wyroku nastąpi wieczorem, wobec czego zapowiedzieliśmy nadzwyczajny dodatek z treścią wyroku w sobotę wieczorem lub w niedzielę rano. A gorączka oczekiwania wyroku w mieście wciąż rosła, gdyż mieszkańcy Krakowa podnieceni jeszcze poprzednio napływającemi wiadomościami to korzystnemi, to znowu złowrogiemi dla nas, chcieli wreszcie zbyć się dręczącej niepewności.

O godzinie 8 w drzwiach redakcyi ukazał się woźny telegraficzny z depeszą w ręku. Odebrać ją, otworzyć, przeczytać, było dziełem jednej chwili. „Zwyciężyliśmy!" to mimowolny okrzyk, jaki wydarł się wtedy z piersi wszystkich, którzy kolejno depeszę tę czytali. Natychmiast, po zredagowaniu jej, składacze drukarscy wzięli się ochoczo do pracy i w półtorej godziny kilka tysięcy dodatków z treścią wyroku leżało gotowych do rozpowszechnienia w naszej administracyi. Byliśmy pierwszymi w mieście, którzy wyrok w drukowanym dodatku miastu zakomunikowali. Część nakładu rozebrali zaraz prenumeratorzy, którzy wytrwale czekali na wiadomość, oprócz tego kilkunastu kolporterów i woźni naszej redakcyi, wziąwszy po kilkaset egzemplarzy dodatku, udali się na miasto. Była wtedy godzina 10, lecz mimo tego ruch na ulicach był znaczny, to też w przeciągu kilkunastu minut rozchwytano nasz dodatek. Po kawiarniach, restauracyach, cukierniach, na dworcu kolejowym, słowem wszędzie, gdzie tylko zjawił się nasz dodatek, formalnie wyrywano go sobie z rąk z okrzykiem — pod takim tytułem zredagowaliśmy dodatek — „zwyciężyliśmy!"

Naturalnie, jedynym prawie przedmiotem rozmów w całem mieście przez sobotę wieczór i dzień wczorajszy był wyrok sądu w Gracu, który nam tak świetną przyniósł satysfakcyę. — W restauracyach wiele osób znacznie przeciągnęło godzinę swego tam pobytu, wśród ożywionej dysputy, toastując na cześć dzielnych polskich arbitrów i sprawiedliwych Szwajcarów Winklera i Beckera. W krakowskiem Kole mieszczańskiem na wiadomość o naszem zwycięstwie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie, na którem wybrano komitet, mający się zająć ułożeniem programu uroczystego przyjęcia i uczczenia przejeżdżających przez Kraków prezydenta Tchórznickiego, prof. Balcera i dra Korna. O chwili przejazdu i programie powitania Koło mieszczańskie zawiadomi obywateli Krakowa osobnemi afiszami.

Z osobistości interesowanych sprawą Morskiego Oka, a biorących w posiedzeniach sądu udział bierny, wrócił już z Gracu do Krakowa prezes stałej komisyi dla spraw Morskiego Oka, prof. dr Ponikło. Przejazd przez Kraków innych delegatów, jak również członków sądu polubownego, nastąpi prawdopodobnie w piątek.

Wrażenie we Lwowie.

Przez całą sobotę redakcye dzienników ciągle były zasypywane pytaniami o wynik procesu. Wiadomość o naszem zwycięstwie otrzymaliśmy z Wiednia o godzinie kwadrans na 9 wieczorem. Wiadomość ta roztelefonowana, lotem błyskawicy rozeszła się po całem mieście, budząc wszędzie wielką radość i zadowolenie. W teatrze przed czwartym aktem „Pierwszej muchy" wyszedł na scenę reżyser p. Wysocki i odczytał telegram, donoszący o wyroku. Publiczność powitała wyrok ten hucznemi, długo niemilknącemi oklaskami. Do pp. Tchórznickiego, Korna i Balcera wysłano wczoraj mnóstwo telegramów z gratulacyami.

Prawie wszystkie pisma wydały nadzwyczajne dodatki.

Młodzież zamierza urządzić owacyę reprezentantom naszym w sądzie rozjemczym, gdy będą wracać z Gracu.

Wrażenie w Zakopanem.

Z Zakopanego piszą nam pod datą 14 b. m.:

Wiadomość z Gracu o wyroku, dla nas przychylnym, przyszła do Zakopanego w sobotę o godz. 10 w nocy. Telegram, przysłany do Towarzystwa Tatrzańskiego, oddano p. E. Ciechomskiemu, który udał się wraz z p. Tabeau, aptekarzem tutejszym, do sali hotelu „Morskie Oko" i tam obecnym gościom go odczytał. — Grzmiące oklaski były odpowiedzią. W tej chwili artysta teatru lwowskiego, p. L. Solski, i p. F. Tabeau, poddali myśl urządzenia korowodu z pochodniami. 40 smolnych pochodni zabłysło długim szeregiem i ruszył pochod radosny z okrzykiem: „Jeszcze Polska"... przez Krupówki. P. Solski zaimprowizował do melodyi wiersza Dąbrowskiego następujące słowa:

„Jeszcze Polska nie zginęła,
Wiwat plemie lasze,
Dobra sprawa górę wzięła,
Morskie Oko nasze!"

Krupówkami, ul. Zamoyskiego, Chałubińskiego, Chramcówkami i Nowotarską okrążył pochód po godz. 10 całe Zakopane wśród okrzyków radości z pieśnią tłumów, które rosły po drodze. Gromkie okrzyki: „Morskie Oko nasze", „Wiwat Helvetia!", gęsta palba na wiwat — długi szereg jasnych pochodni, oznajmiły nocą spowitej osadzie zwycięstwo naszej sprawy. Pochód zatrzymał się przed zakładem wójta Zakopanego, dra Chramca, gdzie po odśpiewaniu pieśni, p. Alfred Szczepański z wózka przemówił do zebranych w te słowa:

„Rodacy! Od dawnych czasów nie spotkała nas weselsza, radośniejsza chwila, jak dzisiaj. Sprawiedliwy wyrok, wydany przez wolnych Szwajcarów, przyznał nam ten kawał ziemi, drogiej sercom Polaków. Jestto wielkie polityczne zwycięstwo. Obrony granic Rzeczypospolitej dokonano pokojowo sądem rozjemczym, to też pierwszy okrzyk wznieśmy na cześć sprawiedliwych sędziów Szwajcaryi, pp. Winklera i Beckera: „Niech żyją!" (Okrzyki).

„Drugi okrzyk należy się temu, który szereg lat zabiegał w obronie granic Polski, który uratował nam, Zakopane z rąk obcych, — o perłę wód tatrzańskich niezmordowanie walczył i do tego świetnego zwycięstwa głównie się przychylił. Wiwat Zamoyski!

„Trzeci okrzyk wznieśmy bracia na cześć prof. Balcera i naszych obrońców. Nadto proponnję, abyśmy jutro zebrali się jak najliczniej na sumę i uprosili księdza kanonika o „Te deum". Następnie proponuję zrobić składkę na tablicę z granitu tatrzańskiego z napisem polskim i francuskim, streszczającym fakt, którą to tablicę należy umieścić na wieczną rzeczy pamiątkę w Szwajcaryi w Lucernie w Muzeum wojny i pokoju w ojczyźnie dzielnego i sprawiedliwego pułkownika Beckera".

Z zapałem przyjęto wnioski a nadto zebrano kilkadziesiąt podpisów obecnych gości na telegram dziękczynny, wysłany na ręce J. Eksc. Tchórznickiego dla wszystkich obrońców sprawy Morskiego Oka.

Tertius gaudens.

„Dni poznańskie" przyniosły Niemcom ogromną kompromitacyę. Jasnem było, że zarówno sfery rządowe jak i hakatystyczne pragnęły nadać im międzynarodowe znaczenie, że gorącem pragnieniem sfer tych było stwierdzić przed reprezentantami wszystkich mocarstw, iż zarówno miasto Poznań, jak i cały zabór pruski jest już krajem niemieckim, że przeto garstka butnych i bezczelnych Polaków nie ma najmniejszego prawa żądać w tym kraju uwzględnienia swej odrębności narodowej. Na kilka tygodni przedtem zapewniano, że w uroczystościach poznańskich weźmie udział cały szereg obcych książąt i generałów, że będzie przed kim popisywać się niemieckością Poznania.

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

powieść współczesna.

33 Tom pierwszy.

— Ja urządziłbym to inaczej — rzekł Gardow — i chodziliby wszyscy.

— Ot szkoda, że nie było wówczas tak mądrej głowy, jak twoja — śmiał się Karpiszew, — ale podaj teraz projekt, może się uda... Już idę do domu!

— Zaczekaj chwilkę — doradził Didkowskij, — ot ciekawa rzecz, co zrobił Sergiusz Wasilewicz ze swoją Polką? Ile razy zaprosili ciebie na herbatę? Co?

— Prawda, prawda, — dogadywał Karpiszew, — rozkochałeś dziewczynę? no, przyznaj się, my swoi, — my swoi, — i śmiał się ironicznie.

— Czort z nią — zaklął Gardow, — nie byłem jeszcze, bo służąca powiada raz, że pani słaba, drugi raz panna, trzeci raz wychodzą wieczorem... bierz ich licho, nie pójdę, co mi za niewola bywać u nich.

— A tak obiecywałeś sobie, że wieczorami będziesz ćwiczył się w polskim języku, romansował z panną, siedział zawsze w domu, — zaśmiał się drwiąco Didkowskij, — a czy nie przepowiadałem tego? Nie mówiłem, abyś się napróżno nie cieszył, a teraz ci wstyd, odsadzili cię od sadła!

— Nie tak bardzo, zechcę, to dziś jeszcze pójdę do nich na herbatę, chyba tak nie zgłupieli, aby nie rozumieć, że ja im robię zaszczyt, bo ona ma czterysta rubli, a ja przeszło tysiąc.

— Ano spróbuj, wylecisz za drzwi — drwił Didkowskij — oj to ziółka ci tutejsi, a zwłaszcza kobiety.

— Co?! Ja za drzwi!? — zaczerwienił się z gniewu — dałbym ja im, nie odszukaliby całego krzesła w mieszkaniu.

— Tutaj jesteś odważny — zaśmiał się — ale u nich byłaby dusza w pięcie.

— To wy tchórzycie przed Polakami — zawołał podrażniony, — ja wam pokażę, kto odważny! Daję wam słowo honoru, jakem ruski człowiek, że w tym miesiącu będę cztery razy u nich.

— Tak, tak — uśmiechnął się Didkowskij — raz pójdziesz godzić się o opał, drugi raz o opatrzenie okna, trzeci raz płacić za usługę, czwarty raz o samowar dymiący, ot i bohater.

— Ty kpij, Nikandrze Aleksiejewiczu, a jak dałem słowo ruskie, to i dotrzymam. Powiedziałem, że będę cztery razy u nich na wieczorku, to i będę. Ruskiemu nie ośmielą się zrobić skandalu. Dziś będę po raz pierwszy, słowo honoru.

Obydwaj koledzy zaśmiali się z jego wspomnień, a Karpiszew dodał:

— Słuchaj, Sergiuszu Wasilewiczu, żart na stronę, zanim pójdziesz na wieczorek, wypada, abyś w dzień złożył im pierwszą wizytę.

— Już ty mnie nie ucz form, Wasylu Mytrofanowiczu, mój ojciec szlachcic i ja wiem, co to cywilizacya i forma. Byłem już u nich, no, nie zastałem w domu... kazałem bilety wydrukować, po formie, i znów byłem, bilet oddałem. Cóż ty myślałeś sobie, że ja w lesie wychowany?

— Hm... kiedy już byłeś z pierwszą wizytą, to wolno ci pójść na wieczorek do nich, byle cię nie spotkało nic złego — zaśmiał się.

— Iii, niema obawy, same kobiety i dzieci.

— Kiedy młody człowiek — mówił rozweselony Didkowskij — wybiera się na zdobycie pięknej Polki, godzi się wypić jego zdrowie! Hej! panno, trzy kieliszki araku!... Ale słuchaj, Sergiuszu Wasilewiczu, nie zróbże wstydu nam ruskim i nie uciekaj z progu.

— Niema obawy, już ja potrafię ich zabawić i z niemi pożartować, wy może myślicie, że ja, ot, byle jaki urzędniczyna, ale bywałem w salonach, u generałów, kupców, bogaczy...

— Ano, zobaczymy, jak tu sobie poradzisz, Sergiuszu Wasilewiczu.

Po wypiciu zaczęli się ubierać i zwolna wyszli na ulicę.

Gardow szedł sam w kierunku swego mieszkania. Wiatr chłodny, zmieszany z deszczem, ostudził trochę jego zapały, i pożałował przyrzeczenia, danego pod wpływem atmosfery restauracyjnej i drażniących dogadywań kolegów. O ile na razie odwiedzenie sąsiadek wydało mu się łatwem, po namyśle nasuwały się trudności, a przedewszystkiem służąca mogła drzwi zatrzasnąć i nie wpuścić wcale do przedpokoju; następnie pani mogła mu kazać wyjść z pokoju, mogły zajść jakieś nieprzyjemności, z których będą skargi...

— Czort, bierz słowo honoru — mruknął zły, owijając się lepiej swym płaszczem, gdyż wiatr wzmagał się każdej chwili.

Już był zdecydowany nie iść dzisiaj, wykłamać się przed kolegami, lecz przed oczyma przesunął mu się obraz ładnej i ponętnej Polci, którą kilkakrotnie widział ze swego okna, gdy wychodziła na miasto. Wyobrażał sobie, że gdy on, urzędnik etatowy, który ma pensyi tysiąc sto dziesięć rubli wraz z dodatkiem drożyźnianym i na komorne, zniży się do tak ubogiej dziewczyny, ona, jej matka i cała rodzina będzie się czuła uszczęśliwioną i wysoce zaszczyconą. Gdy nie przyjęto jego wizyty pierwszej, pomyślał, ot drożą się, a może i boją, iż on zaraz z miejsca narzuci się pannie. Przy następnych odmowach, był przekonany, że część prawdy jest w tych wymówkach, i począł przypuszczać, że panna ma może starającego się, zapewne jakiegoś rzemieślnika lub subjekta handlowego, a jego wizyty mogłyby skompromitować dobrą opinię panny, bo przecież każdy zrozumie jasno, że taki, jak on, urzędnik, zniżając się do biednych ludzi, musi to czynić w pewnych zamiarach, a w pierwszym rzędzie każdy go posądzi o chęć pozyskania względów pięknej panny.

Niechże one same radzą sobie z opinią i z tym starającym się, którego widział kilkakrotnie na schodach; jemu sprawi przyjemność, bywanie u nich, widok pięknej kobiety, pozyskanie jej, a to wystarcza, aby poszedł do nich i umilił sobie chwile samotności.

Szedł zwolna po źle oświetlonych schodach, gdy wszedł na kurytarz, ujrzał otwarte drzwi, wiodące do przedpokoju pani Wielońskiej, widocznie służąca zapomniała je zatrzasnąć.

Namyślał się chwilkę, wreszcie wszedł do przedpokoju, szybko zdjął płaszcz i kalosze, obciągnął mundur, otarł ręką mokre wąsy i głośno zapukał.

Nie czekając odpowiedzi, otworzył, jasny snop światła lampy wyraźnie go oświetlił.

Cała rodzina wraz z Bartnickim siedziała przy herbacie wieczornej, a z ust pań wybiegł okrzyk zdziwienia na widok niespodziewanej wizyty.

— Czego pan sobie życzy? — spytała surowo gospodyni.

— Ot zaszedłem do sąsiadek, — zaczął po rosyjsku i skłonił się z uśmiechem grzeczności, — człowiekowi samemu nudno, smutno, no i warunek jest, że pani mnie zaprosi.

— U nas już po herbacie, — odpowiedziała nie prosząc go bliżej.

— To nic nie szkodzi, posiedzę chwilę, porozmawiam, ja bardzo lubię rozmowę z damami.

Zbliżył się i wyciągnął rękę na powitanie, dała mu swoją z widoczną niechęcią, której on zdawał się niewidzieć. Podszedł następnie do Polci, mówiąc:

— Znam się już z mamą, teraz poznaję i córkę, po prostu nadzwyczajność jaka pani piękna.

Polcia trzymając ręce tuż przy sobie, udała że nie widzi jego wyciągniętej ręki i nachmurzona odpowiedziała:

— Nie rozumiem co pan mówi i czego pan chce.

— O, a zaraz gniewy, ja dobry, spokojny człowiek, przyszedłem złożyć moją czołobitność o cóż się gniewać. Pozna mnie pani bliżej, to i odmieni się pani.

— Nie rozumiem pana, — powtórzyła dobitniej.

— Wkrótce porozmawiam z panią po polsku, uczę się, no a pani na pewno umie po rusku, a nie chce pogadać ze mną.

Matka widząc, że Bartnicki zaczerwieniony podnosi się, rzekła szybko:

— Panie Gardow, proszę do mnie, usiądź pan.

— Ot doczekał się człowiek zaproszenia, — zaśmiał się głośno, — wolałbym usiąść przy młodej, ale jak nie można, to już siądę przy pani.

Bartnicki, mimo milczącej prośby Polci i znaków zaniepokojenia Wielońskiej, wstał i zbliżył się do siedzącego Gardowa.

— Swoje koncepta karczemne zostaw pan dla swoich kolegów, gdy pan wszedł tutaj nieproszony, albo zachowaj się pan przyzwoicie, albo zabieraj się zaraz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tymczasem z wszystkich tych szumnych zapowiedzi nic się nie spełniło. Z książąt zagranicznych nie przybył ani jeden, generałowie angielscy uważali za stosowne spóźnić się na tę chwilę, nawet włoski minister wojny rozmyślił się widocznie i pozostał w domu. Udział zagranicy ograniczył się jedynie na przybyciu grona oficerów rosyjskich, a właśnie ci goście zgotowali Niemcom najboleśniejszy zawód.

Wiadomo już, jak się zachowali w Poznaniu. Nawet order czarnego orła, nadany Czertkowowi, nie zdołał go wywieść z zimnej, jakoby nieprzyjaznej wprost rezerwy, nakazanej mu z Petersburga. Cesarz odznaczał ich ostentacyjnie, sławił braterstwo broni między Rosyą a Niemcami, schlebiał im na każdym kroku, oni zaś — w hotelu śpiewali pieśni polskie i publicznie rozmawiali po polsku. Są to fakta, stwierdzone przez naocznych świadków, nawet przez korespondentów pism niemieckich.

Gdy zaś półurzędowa prasa niemiecka, aby zakwestyonować wiarogodność odnośnych doniesień prasy, wzięła w obronę oficerów rosyjskich przed zarzutem „nietaktownego zachowywania się w Poznaniu“, gdy raz jeszcze starała się wmówić w opinię, że między Prusami a Rosyą panuje zupełne porozumienie co do sprawy polskiej, że dowodem tego było właśnie wydelegowanie tak znacznej liczby oficerów rosyjskich do Poznania, przemówiła niespodziewanie rosyjska agencya telegraficzna, a więc agencya rządowa i stanowczo zadała kłam tym twierdzeniom półurzędowej prasy niemieckiej. Oświadcza ona jasno i dobitnie, że misya tych oficerów miała wyłącznie charakter wojskowy, że wydelegowanie ich nastąpiło jedynie na gorącą prośbę cesarza Wilhelma, której car nie mógł odmówić. Wszelkie zatem polityczne kombinacye, wysuwane z faktu tego, są bezpodstawne. Czyż można sobie wyobrazić bardziej dla wielkiego monarchy upokarzającą kompromitacyę, jak to zaprzeczenie? Jest to wprost policzek, wymierzony Niemcom w odpowiedzi na ich... umizgi do Rosyi.

Równocześnie odezwała się także prasa rosyjska i również niedwuznacznie wcale zadała kłam hymnom niemieckim na temat przyjaźni z Rosyą. Najbezwzględniej oblały Niemców zimną wodą „Birżewyja Wiedomosti“, jak wiadomo, organ p. Wittego. Zwrócił się on wprost przeciwko słowom cesarza Wilhelma o rosyjsko-niemieckiem braterstwie broni. „Cesarz — pisze ten organ — popełnił tu rażącą nieścisłość chronologiczną. Od epoki, kiedy Rosyanie i Niemcy szli ręka w rękę na polu bitew, dzieli nas całe stulecie. Będąc anachronizmem, te słowa o więzach braterstwa wojskowego brzmią dla ucha rosyjskiego tem dziwniej, że wygłoszone zostały w rocznicę Sedanu, w dniu, kiedy myślą jesteśmy wyłącznie przy wielkim narodzie francuskim, pomni tej przyjaźni, która przywróciła Europie równowagę, utraconą po wojnie r. 1870/1. Motywa tej mowy są widoczne dla wszystkich. Ludność polska cofnęła się zupełnie od udziału w uroczystościach. Jeśli dla zmniejszenia znaczenia faktu tego oraz innych, świadczących o nieudolności polityki germanizacyjnej, cesarz Wilhelm uznał za stosowne wspomnieć o braterstwie broni z Rosyą, to w tem widzieć należy jedynie frazes krasomowczy. W ten sposób zrozumiano go w Rosyi, tak też zapatrywać się będą we Francyi“.

Podobnie wyrażają się inne dzienniki. „Pietiersb. Gazieta“ dopatruje się w tym frazesie nawet ostrza, zwróconego przeciwko Austryi za stanowisko, jakie względem Prus zajmują Polacy austryaccy. W żadnym atoli organie rosyjskim niema ani słówka, któreby tłómaczyć sobie można za wyraz szczerej i chętnej wzajemności rosyjskiej.

Zawód, doznany z tej strony, na której oparto ostatnie nadzieje, uderzył, jak grom, w prasę niemiecką. Usiłuje go ona jeszcze pokryć milczeniem, usiłuje złagodzić jego szorstkość, lecz czuje, że broni straconej pozycyi. I tak „Koelnische Zeitung“ pisze:

„Bądź jak bądź, nie możemy się uskarżać na zbyteczną grzeczność rosyjską... i musimy przyznać, że Rosya nie była w spotkaniach tych stroną szukającą. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ powinna się więc hamować w swych wyrażeniach, żeby świat nie odniósł wrażenia, że zapomniano dziś już słów Bismarcka: „nie ubiegamy się o nikogo“.

„Ubolewać można nad kierunkiem naszej polityki, że za zbytnią gorliwość hakatystów pokutować musi, ci bowiem już na kilka tygodni przedtem wizytę rosyjską tłómaczyli jako zaszachowanie Polaków, a tymczasem doznali zawodu. Jestto klątwą politycznych błędów, że ciągle błędy rodzić muszą. Jeżeli tak dalej pójdzie, z błędów tych urośnie węzeł gordyjski. Jeszcze czas zawrócić, ale pytanie, czy się znajdzie energia do stanowszego odwrotu, jak za czasów Bismarcka w sprawie kulturkampfu?

„Difficile est satiram non scribere“. A więc teraz i ten organ, który przewyższał wszystkie inne w nienawiści do Polaków, utyskuje na zbytnią gorliwość hakaty i — myśli już o odwrocie, jak podczas walki kulturnej.

Lecz odwrót ten będzie trudny, jeśli już nie wręcz niemożliwy. Zanadto się nabroiło, dziś trzeba wypić do dna kielich zawodów i upokorzenia. A upokorzenie to dla Niemiec ogromne.

Myliby się jednakże bardzo, ktoby się łudził, że ten afront, wymierzony Niemcom, jest wynikiem zmiany stanowiska Rosyi w sprawie polskiej. W tym kierunku nic się nie zmieniło. Rosya jak dawniej, tak i dziś marzy tylko o wchłonięciu żywiołu polskiego w swój organizm. Ale dziś w swem mniemaniu czuje się na siłach sprostania zadaniu temu bez obcej pomocy. Nie potrzebuje więc Niemców, nie potrzebuje okupywać ich przyjaźni ustępstwami. Stosunki od lat stu znacznie się zresztą zmieniły. Napór Niemców na wschód stał się już groźnym nawet dla Rosyi. Cieszy się więc szczerze, że napór ten rozbija się nasamprzód o piersi Polaków w Poznańskiem. Dopóki ta placówka słowiańszczyzny stać będzie silnie, dopóty Rosya może być jeszcze spokojną o swe kresy zachodnie. We własnym więc interesie nie może popierać zwalczania tej placówki, uważa nawet za dobre, podnosić jej ducha tego rodzaju manewrami, jak ten ostatni. Widzimy więc, że polityka rosyjska nic nie straciła na swej przebiegłości, jaką odznaczała się od czasu Piotra Wielkiego. Występuje ona dziś wobec tej walki Polaków z Niemcami, jako tertius gaudens.

O tem niech pamiętają mianowicie rodacy nasi w Poznańskiem, na których zachowanie oficerów rosyjskich w Poznaniu nie małe wywarło wrażenie. Psychologicznie łatwo to sobie wyobrazić możemy, ostrzegamy jednakże, ażeby nie dawano folgi tym wrażeniom chwili. Radzimy im przeczytać z uwagą co piszą o dniach poznańskich organa rosyjskie, jak „Swiet“, „Nowosti“ i „Moskiewskie Wiedomosti“. Nie ma w nich nawet cienia współczucia dla Polaków, jest tylko chłodne obrachowanie, ile korzyści z tego sporu polsko-niemieckiego, nie angażując się w żadną stronę Rosya dla siebie wyciągnąć może.

Zawód, jaki spotkał Niemców, może być dla nas pewną satysfakcyą, niebezpiecznem atoli byłoby inaczej z tego powodu zapatrywać się na Rosyą, jak tylko na trzeciego, który cieszy się we własnym interesie z walki dwóch innych.

Kronika.

Kraków, 15 września.

Festyn na cele sokolstwa kresowego, odłożony w czerwcu z powodu niepogody, odbyć się ma, jak nam donoszą, w niedzielę dnia 21 b. m. Komitet czyni usilne starania około uświetnienia festynu w nadziei, że publiczność wynagrodzi swą bytnością jego zabiegi i pracę, a uzyskany z festynu dochód zasili skromne fundusze gniazd sokolich, walczących na kresach z niemczyzną.

Wiadomości osobiste. Delegat namiestnictwa, dr Adam Fedorowicz wyjechał dzisiaj na urlop. — W urzędowaniu zastępuje delegata komisarz starostwa p. Władysław Kowalikowski.

Zmiany służbowe w naszych aptekach. — W „Kronice farmaceutycznej“ p. Antoni Smieszek imieniem galic. komitetu wykonawczego aptekarzy ogłasza odezwę w sprawie zmiany stosunków służbowych w aptekach, na podstawie uchwał, powziętych na konferencyi w namiestnictwie we Lwowie dnia 15 b. r. Uchwały te obowiązują od 1 września b. r. i postanawiają:

„1) Apteki w obrębie obu gremiów krajowych mają być otwierane o godz. 7 rano, przymykane zaś najpóźniej o godz. 9 wieczór; 2) służba dzienna dla reszty personalu, prócz dyżurnego, rozpoczyna się o godz. 8 rano; 3) po nocnej służbie, o ile możności winni właściciele aptek uwzględnić godzinę wolną na śniadanie dla mającego dyżur nocny; 4) przerwa na obiad dla całego personalu ma trwać $1^{1}/_{2}$ godziny, a południe zaczyna się o godz. 12; 5) wychody ustanawia się: dla aptek, gdzie zatrudnionych jest 2, 4 lub 6 współpracowników, co drugie święto (i niedziela) ma być wolne bez przerwy; 6) wychody półdniowe co drugi dzień od obiadu.

„W aptekach, gdzie jest 3 współpracowników zatrudnionych, służba dzienna rozpoczyna się o godzinie 9 rano, przerwa obiadowa ma trwać $1^{1}/_{2}$ godziny, a wychody mają być co trzeci dzień, cały, ale już bez względu na święta i niedziele.

„Wzywam przeto wszystkich kolegów, aby do uchwał tu przytoczonych bez względu na przyjęte warunki przy objęciu posady, zastosować się zechcieli, jak również upraszam o bezzwłoczne doniesienie mi o tych zarządach aptek, które wyż przytoczonych uchwał nie zaprowadziły. Akcya bowiem musi być jednolitą, a uchwały obowiązują tak właścicieli aptek, jako też i współpracowników.“

W szkole dramatycznej pani Gabryeli Zapolskiej rozpoczął się już od tygodnia kurs przygotowawczy. Czternaście osób pobiera osobno przedwstępne lekcye, przygotowując się do wspólnych scenicznych ćwiczeń, które się rozpoczną w pierwszych dniach października na umyślnie urządzonej w salonie pani Zapolskiej scenie. Pomiędzy uczniami i uczennicami są osoby, przybyłe umyślnie ze Lwowa, z Warszawy, z prowincyi galicyjskiej i miejscowi z Krakowa. Pani Zapolska podobno ma zamiar ograniczyć liczbę swych uczniów i uczennic do ilości dwudziestu czterech osób, wybierając tylko osoby inteligentne i obdarzone zdolnościami. — O ile słyszeliśmy, jest już kilku uczniów i uczennic wyjątkowo zdolnych i wróżących przy usilnej pracy i znakomitem kierownictwie pani Zapolskiej piękne zadatki na przyszłość. W styczniu mamy być zaproszeni dla ocenienia postępów szkoły, dziś możemy się tylko ograniczyć na wyrażeniu naszego zdziwienia, iż w tak krótkim czasie znalazło się w Krakowie tyle osób chętnych dla gruntownej, mozolnej, lecz pięknej pracy. Zapis trwa jeszcze ciągle od 3 do 4 po południu, przy ulicy Garncarskiej 3.

Prater w Krakowie. Reklama i nowość zrobiła swoje. Mimo chłodnego powietrza i dosyć ostrego wiatru, wiejącego wczoraj przez dzień cały, tłumy ludności pospieszyły na Błonia, aby ujrzeć plac ludowych zabaw, utworzony na wzór wiedeńskiego Prateru. Krakowski „Prater“ przedstawiał się jak następuje: Ogromną przestrzeń Błoń okolono słupkami, na tych rozpostarto szare płótno, a na masztach umieszczono masę chorągiewek o barwach krajowych, z przewagą jednak tylko czerwonych, jak wiadomo, będących barwą partyi socyalno-demokratycznej, która na rzecz stowarzyszeń zawodowych „Prater“ urządziła. Wewnątrz z zapowiedzianych zabaw, rozmaitości i niespodzianek nie wszystkie przyszły do skutku. Grała niestrudzenie dzielna „Harmonia“ krakowska, ryczało kilkanaście zwierząt w umyślnie sprowadzonej menażeryi, do której jednak trzeba było kupować bilety osobno, w pawilonie „prasy“ sprzedawano naturalnie tylko „Naprzód“ i różne karty z widokami, a w „ulicy narodów“ spacerowało kilkanaście osobników obojga płci, w jakichś fantastycznych, o bardzo podejrzanej czystości, kostyumach. Przedstawienie teatru ludowego nie doszło do skutku, jak również brakło wiele z zapowiedzianych rozmaitości. Również partya, urządzająca ten pierwszy i zapewne ostatni „Prater w Krakowie“, zapomniała o haśle swojem, tak energicznie niedawno jeszcze propagowanem: „precz z alkoholem“, gdyż w „Praterze“ wcale obficie sprzedawano trunki wyskokowe.

Dochód kasowy z „Prateru“ ma być bardzo znaczny.

Z przedmiejskich dzielnic Krakowa. Mieszkańcy ulicy Warszawskiej, jak również Krowodrzy Murowanej zwracają się do magistratu m. Krakowa i do starostwa, aby obie te władze raz wejrzały w niemożliwe stosunki komunikacyjne na moście warszawskim. Ruch, który z każdym rokiem wzrasta w tej stronie, powodowany szybko powstającą nową dzielnicą za rogatką warszawską, powinien raz skłonić wspomniane czynniki do udogodnienia komunikacyi pieszej jak również bezpieczeństwo publicznego. Od kasarni Rudolfa aż do rogatki, na przestrzeni 600 kroków urywa się chodnik, który wiedzie wzdłuż ulicy Warszawskiej, a ciągnie się dalej szeroką aleją za rogatką.

Z chwilą, kiedy rozpoczną padać deszcze, ów most zamienia się w jednę wielką kałużę błota, po której pędzą setki wozów tam i z powrotem, nie mówiąc już o olbrzymim dziennych ruchu wojskowości, wobec czego nieszczęśliwi przechodnie narażeni są na obryzganie i stratowanie co chwila. A takie stosunki panują całą jesień, zimę i wiosnę! Jeśli zaś kiedy raczą się zjawić stróże magistracy w celu usunięcia błota, to po to tylko, aby zebrane kupy tamowały jeszcze bardziej ruch pieszy i aby nakoniec rozjeżdżono je na nowo. Nie dość tego — na całym moście nie pali się ani jedna lampa w nocy. Ludzie i wozy muszą z największą ostrożnością posuwać się i brnąć w błocie po kolana. Cudem jest, że ta przedpotopowa przeprawa przez most nie zapisała się jakim tragicznym wypadkiem, bo o zwichnięcie nogi, ręki i połamanie kół, mieszkańcy tych stron i ich interesanci nie żywią już nawet pretensyi. Raz niechże starostwo i magistrat krakowski, do których piecza nad mostem należy po połowie, usuną te niemożliwe stosunki.

W stronę Prądnika Czerwonego podążają liczne rzesze mieszkańców Krakowa na przechadzkę, tak latem jak zimą tędy idzie bardzo wiele osób, aby przez położone realności za rogatką, posiadające własne furtki na cmentarz, dostać się tam łatwiej i prędzej. Z tej też strony powinien magistrat otworzyć własną boczną bramę do użytku publicznego, bo tędy przechodzą dzień w dzień tysiące osób pracujących w mieście, urzędników i robotników, a ile setek dzieci spieszy do różnych zakładów naukowych!

W imieniu tych wszystkich apelujemy do wspomnianych władz, aby raz zechciały położyć chodnik po jednej stronie mostu trochę wyniesiony, drewniany lub usypany z szutru, oddzielony poręczą od gościńca i to jak najrychlej, dopóki jesień słotna nie nadejdzie. Należy również ustawić kilka latarń, aby rozpraszać egipskie ciemności panujące na moście, tem większe, że światła kolejowe płonące pod mostem rażą oczy nie pozwalając nic dojrzeć pod nogami. Do magistratu należy połowa mostu, ba, nawet za mostem leży jego rogatka. Starostwo ma tu całe miasteczko, które płaci podatki, i o które dbać powinno, sądzimy przeto, że odnośne czynniki załatwią tę sprawę jak najrychlej, i że już po raz drugi nie będziemy zmuszeni zabierać głosu w powyższej kwestyi.

Dla dotkniętych gradobiciem w pow. krakowskim. Telegrafują nam ze Lwowa: Wydział krajowy przyznał z kredytu uchwalonego przez Sejm w kwocie 4000 koron na potrzeby ludności, dotkniętej gradobiciem dla 5 gmin w pow. krakowskim 1000 koron. Równocześnie odniósł się Wydział krajowy z prośbą do namiestnictwa o udzielenie tym gminom wydatniejszych zapomóg z funduszów państwowych.

Ceny pieczywa w Krakowie. Magistrat, jako władza przemysłowa, opublikował po mieście, wykaz cen pieczywa podług przedłożonych taryf piekarzy krakowskich na miesiąc wrzesień. Tak jak i poprzednich miesięcy cennik jest niejednolity. Najwyższa różnica jest w cenach bułki zwyczajnej za 2 halerze, bo podczas, gdy jeden piekarz sprzedaje za 2 halerze bułkę ważącą zaledwie $3^{1}/_{2}$ dkgr., inny daje ją o wadze $5^{1}/_{2}$ dkgr.

Ciężkie pobicie. Wczoraj wieczorem na Dajworze wynikła wielka bójka między małżeństwem Pawlikami z jednej strony, a stróżem Kisielewskim z drugiej. W bójce stróż Kisielewski przyniesionym z ulicy stołkiem tak ciężko poranił Pawlików, porozbijawszy im kompletnie głowy, że wezwane pogotowie ratunkowe po pierwszym opatrunku musiało Pawlików przewieść do szpitala św. Łazarza. Jak się dowiadujemy, Kisielewski napadł znienacka na Pawlików. Kisielewskiego aresztowano, będzie on za czy swój odpowiadał sądownie.

Niedoszły rowerzysta. Gdy dzisiaj zwyczaj używania rowerów stał się niemal powszechny, pragnął także posiadać własny rower niejaki Herold, młody człowiek bez zajęcia. Nie miał pieniędzy jednak na sprawienie sobie dwukołowca, postanowił przeto przywłaszczyć sobie cudzy, pierwszy lepszy spotkany na drodze. W dniu 11 sierpnia zobaczył Herold jak jakiś pan zostawiwszy rower przed drzwiami restauracyi Józefa na Kazimierzu, wszedł do bufetu na przekąskę, postanowił wtedy Herold korzystać z okazyi i przyjść nareszcie w posiadanie tak upragnionego przedmiotu. Pomalutku więc wyprowadzał rower z sieni, lecz w tej chwili wyszedł z restauracyi właściciel roweru, zjawił się też jak z pod ziemi agent policyjny. Heroldowi rower odebrano, aresztowano go i dziś sąd karny pod przewodnictwem radcy p. Katyńskiego skazał Herolda za usiłowaną kradzież na trzy tygodnie więzienia.

Z Gorlic telegrafują nam: Odbyło się u nas bardzo liczne zebranie wyborców, którzy wysłuchawszy przemówienia hr. Adama Skrzyńskiego, uchwalili popierać go na posła do Sejmu z miast Jasło-Gorlice.

† Hr. Karol Dzieduszycki. Ze Stryja donoszą: Wczoraj zmarł hr. Karol Dzieduszycki, poseł do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich Stryj-Żydaczów-Drohobycz i prezes Rady powiatowej stryjskiej. Pogrzeb odbędzie się we środę zrana w Siechowie.

Poświęcenie szkoły. Z Milówki piszą nam d. 14 b. m.: Dziś o godz. 8 rano odbyło się poświęcenie szkoły ludowej w Milówce, zdobytej wielkim trudem. W pięknych i podniosłych słowach przemawiał tutejszy ks. proboszcz, później inkpektor żywiecki, następnie zastępca wójta, podnosząc zasługi tych, którzy bezinteresownie starali się dzieło do skutku przeprowadzić. Szczególnie należy się uznanie p. rejentowi Karolowi Drozdowskiemu, który spokojnie, bez rozgłosu, systematycznie dążył do celu; za jego to staraniem, za jego inicyatywą stanął ten piękny gmach na pożytek narodu.

Tarnów, 13 września. Syndykiem tarnowskiej Kasy oszczędności zamianował wydział kasy dra Tadusza Tertila.

Liczba uczniów, uczęszczających w tym roku szkolnym do tutejszego gimnazyum wynosi 1035 t. j. 790 w głównym zakładzie w 17 klasach, a 245 we filii w 5 klasach. I klasa ma 5 oddziałów, II, III i IV po 3, a wyższe klasy po 2 oddziały. Klasy są przepełnione, a więcej oddziałów nie można tworzyć, bo nie ma miejsca na ich pomieszczenie. W tym roku musiano nawet zmniejszyć pomieszkanie dyrektora i przeznaczyć jeden pokój na salę szkolną. Dla dobra młodzieży i miasta Tarnowa należy poczynić wszelkie starania, ażeby rząd w jak najkrótszym czasie założył II gimnazyum.

Szczawnica, 12 września. Tegoroczny sezon, dobiegający właśnie, został urozmaicony wczoraj uroczystością 25-letniego jubileuszu jakim zakład, goście kąpielowi i obywatele z okolicy uczcili zakładowego restauratora p. Ferdynanda Olexego. Jubilat przybył do Szczawnicy w r. 1877 i przez cały ten okres aż po dzień dzisiejszy, wykonywał nieprzerwanie swój zawód uczciwie i sumiennie ku zadowoleniu gości. To też zebrani oddali jubilatowi szczery wyraz swego uznania, życząc mu jeszcze długich lat zdrowia i rzeźwej pracy dla dobra jego rodziny i corocznie zjeżdżających do Szczawnicy gości kąpielowych.

Składnica pocztowa z dniem 16 b. m. powstanie w Jastrzębiach (ad Ciężkowice).

Sejmiki relacyjne. Posłowie sejmowi ks. Swieży, Cienciała i dr Michejda zapowiadają sejmiki relacyjne na wtorek 16 b. m. o godz. 11 przed południem we Frysztacie w sali p. Stankusza w Rynku i w Jabłonkowie we wtorek 23 b. m. o godz. 1 po południu w sali „Czytelni katolickiej“. Przemawiać będą wszyscy trzej posłowie i zdawać będą sprawę z czynności sejmowej, względnie w Radzie państwa.

Polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie — jak donosi „Gwiazdka Cieszyńska“ — nie będzie niestety otworzone z początkiem bieżącego roku szkolnego. „Smutna to wiadomość — pisze „Gwiazdka“ — dla śląskiej ludności polskiej w ogólności, dla rodziców zaś chcących wysłać do niego swoich synów w szczególności. Rząd kieruje się w tym wypadku względami politycznemi, obawiając, jak się zdaje, krzyku Niemców. Od 6 do 9 września bawiła w Wiedniu deputacya „Macierzy szkolnej“, by ile możności sprawę przyspieszyć, lecz wyniosła niekorzystne wrażenie. Przyznać tylko trzeba, że prezes Koła polskiego p. Jaworski bardzo gorąco wziął do serca sprawę seminaryum i stanowczo popierał żądanie, by seminaryum jeszcze w tym roku było otwarte. Nie po trzeba dodawać, że „Macierz szkolna“ dołoży wszelkich starań, aby uzyskać jak najrychlej pozwolenie na otwarcie seminaryum. Śląska ludność polska uprasza o poparcie społeczeństwa polskiego. Jeżeli nam rząd nie dał dobrowolnie tego, co się nam słusznie należy, zmusimy go do tego naciskiem opinii publicznej. Rozgoryczenie, jakie obecnie powstało, odbije się na niejednej sprawie i przysporzy tylko rządowi trudności“.

Z Warszawy. „Kuryer Warszawski“ dowiaduje się, że projekt uczczenia zasług ś. p. dra Marcelego Nenckiego przez założenie w Warszawie Towarzystwa nauk ścisłych i stosowanych imienia znakomitego uczonego, napotkał „poważne przeszkody do urzeczywistnienia“.

Ze świata.

Wystawa przemysłowo-rolnicza, którą otwarto w sobotę w Wilnie, przybrała większe rozmiary, niż pierwotnie zamierzano. Początkowo miała wziąć udział w wystawie tylko gubernia wileńska, potem zakres rozszerzono i wzięły udział gubernie: kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska, kurlandzka, i suwalska. Obszar to znaczny, liczy bowiem kilometrów kwadratowych 298.252 i około 10 milionów mieszkańców.

Co do strony estetycznej, sama natura przyszła z pomocą. Wystawa zajęła najpiękniejszy kącik miasta, piękny ogród bernardyński, oparła się o Wilejkę i góry zamkowe. Pawilony przeważnie w stylu secesyjnym, są lekkie i czynią przyjemne wrażenie. Czem wszakże będzie wystawa pod względem ekonomicznym? Ma ona na celu: wyjaśnienie rzeczywistego położenia gospodarstwa wiejskiego i łącznej z niem wytwórczości przemysłowej, oraz zaznajomienie ze stanem rzemiosł i przemysłu drobnego. Nadto, dąży do tego, ażeby ożywić we właściwym kierunku rozwój wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i wytworzyć rynki zbytu dla produktów rolnych i przemysłowych przez zbliżenie wytwórców i spożywców“. Czy te zadania będą urzeczywistnione — obaczymy.

Wystawa posiada 13 oddziałów, które się rozpadają na 169 grup: I. Rolnictwo (17 grup). II. Hodowla bydła i zwierząt domowych (14 grup). III. Mleczarstwo (5 grup). IV. Hodowla koni (9 grup). V. Maszyny i narzędzia rolnicze (10 grup). VI. Ogrodnictwo (21 grup). VII. Pszczelnictwo, jedwabnictwo i myśliwstwo (15 grup). VIII. Rybołowstwo (11 grup). IX. Gospodarstwo i przemysł leśny (16 grup). X. Budownictwo (10 grup). XI. Przemysł rolny i fabryczny (16 grup). XII. Rzemiosła i przemysł drobny (11 grup). XIII. Dział naukowo-społeczny (4 grupy).

O rozruchach antiżydowskich w Częstochowie donosi katowicki „Górnoślązak“ następujące szczegóły:

Zaburzenia miały charakter bardzo poważny i obfitują w smutne następstwa. Powód rozruchów miał być następujący: Pewna 70-letnia ułomna staruszka zakupiła na targu od żyda straganiarza beczkę śliwek, w domu jednak spostrzegła, iż została oszukaną, gdyż cała beczka śliwek była zgniłą, tylko kilka wierzchnich warstw było zdrowego owocu. Staruszka odniosła owoc i zażądała zwrócenia zapłaconych pieniędzy. Kupiec jednakże uczynić tego nie chciał. Staruszka rozpoczęła z nim zwadę, na której odgłos przybiegło wielu żydów i tak ją mieli pobić, że wyzionęła ducha. Tymczasem coraz więcej chrześcijan się zbierało, bo lotem błyskawicy rozniosła się po mieście wiadomość, „że żydzi zamordowali chrześcijankę“ i coraz większe masy ludności chrześcijańskiej zaczęły się rzucać na żydów. Nie przebierano, winny czy niewinny, bito żydów kijami, rzucano na nich kamieniami, szturmowano i plądrowano sklepy. Masy chrześcijańskich robotników przeciągały ulicami, tłukąc szyby w żydowskich domach i niszcząc meble. Poduszki i pierzyny żydowskie rozpruwano i pierze wypuszczano na cztery strony świata.

W piątek zrana o godzinie 3 zawitali kozacy z Będzina. Nachajami zabili na miejscu 2 osoby, a 12 ranili tak ciężko, że o utrzymaniu ich przy życiu powątpiewają. Aresztowano około 100 osób, między niemi 2 księży, których na razie umieszczono w hotelu. Później nadciągnęły oddziały wojska ze wszech stron, z Piotrkowa, z Radomska i t. d. Gubernator piotrkowski był sam na miejscu, przybył także nadprokurator z Warszawy, który czynił natychmiast „sprawki“. W piątek po południu miasto dziwny przedstawiało obraz; oddziały kozaków przeciągały ulicami, policyanci i żandarmi prowadzili aresztowanych robotników, których zebrali z pomieszkań i z fabryk. W piątek po południu w mieście panował spokój, wieczorem przybyły jeszcze oddziały wojska.

Z ziem słowiańskich. Łużyccy Serbowie zwrócili na siebie w ostatnich dniach uwagę Niemców, jako żywioł równie jak Polacy niebezpieczny dla całości państwa niemieckiego. Aż dotąd Niemcy „cierpieli“ obok siebie ten najmniejszy słowiański narodek, spodziewając się, że to resztki ginącego plemienia, które już nigdy do zdrowia narodowego nie powrócą. Aż oto doroczne zgromadzenie młodzieży łużyckiej, które w tym roku szczególnie było liczne, bo i rodaków liczba była pokaźna na uroczystości, i w gościnę kilku Czechów zawitało, zwróciło uwagę niemiecką na Łużyczan. Organ hakaty „Tägliche Rundschau“ bije w dzwon alarmowy: „Jeszcze kilka takich zgromadzeń, a wnet ta niewinna zabawka zmieni się w nienawiść do Niemców“. Niemcy boją się, że „Łużyczanie połączą się z Czechami i utworzą wielkie państwo (!) słowiańskie“. Wszak oni żądają, aby poczta przyjmowała adresy łużyckie, a to grozi egzystencyi narodowości w „jednolitem“ państwie niemieckiem. Na tenżesam temat robi „Posener Tageblatt“ uwagi następujące: „Choć wyrazić musimy zadowolenie, że na zgromadzeniu tem obecną była policya, jednak obawiamy się, iż ostrożności tej za mało. Należy obmyśleć inne środki, aby się tu nie powtórzyło to, co się dziś dzieje na Górnym Śląsku, gdzie jeszcze niewiele lat temu wstecz, nikt nie przeczuwał polskiego odrodzenia, gdzie ono już dzisiaj tak straszne“.

Jubileusz pisma. Praska „Politik“ obchodziła wczoraj 40tą rocznicę swego założenia. Pierwszy numer pisma tego ukazał się 14 września 1862.

Miasto Zagrzeb w opałach. Urzędowy organ zagrzebski „Narodne Nowiny“ wykazuje że miasto Zagrzeb zobowiązanem jest pokryć wszystkie szkody, jakie podczas rozruchów poniosły osoby prywatne. Ponieważ Rada miejska okazała się w obecnej chwili niezdolną do jakiejkolwiek pracy nad sanacyą stosunków, rząd sam zarządził dochodzenia co do wysokości strat prywatnych. Dotychczas podało podobne 42 osób szkodę poniesioną razem na 100.000 koron. Kwota ta ma być zebraną przez odpowiednie dodatki do podatków. Miasto drogo więc przypłaci nieudolność władz swoich.

Burmistrz miasta Bielska, p. Steffan, złożył swój urząd, który piastował od roku 1891. Domyślają się, że przyczyną jego ustąpienia była ta okoliczność, że rada gminna po złożeniu mandatu sejmowego przez superintendenta dra Haasego wyznaczyła jako następcę na poselstwo sejmowe nie burmistrza, jak to w innych miastach zwyczajem bywa, tylko fabrykanta Josephyego. Przyjaciele Josephyego zaskoczyli w tej sprawie radę gminną niespodzianie swym wnioskiem, przeciw któremu nikt nie miał odwagi głosować. Uchwała ta jednak jest wyrazem nieufności dla burmistrza.

Znaną awanturą pod Gniewkowem w Poznańskiem, o której pisały niemieckie dzienniki swego czasu, iż polski żołnierz poranił Niemców za śpiewanie patryotycznych pieśni niemieckich — zajmował się sąd wojenny w Królewcu. Jak stwierdzono, Niemcy powalili na ziemię ojca grenadyera Polaka, grenadyer zaś w obronie ojca dobył pałasza i zranił jednego Niemca. Sąd wojenny uwolnił grenadyera Polaka od winy, uznając, że on wystąpił we własnej obronie.

Szykany niemieckie w Copotach. Niedawno donoszono, że zarząd kąpielowy w Copotach oddalił kapelmistrza, ponieważ ten wbrew zakazom, zagrał na koncercie kilka melodyj polskich. Następca jego zobowiązał się piśmiennie, że się demonstracyj takich nie dopuści. Mimo to policya posyłała stale na jego koncerty tajnego policyanta. Gdy razu pewnego bawiący tam śpiewak opery frankfurckiej zamierzał zaśpiewać na koncercie pieśń włoską, zarząd kąpielowy na to nie pozwolił, twierdząc, że byłaby to koncesya wobec... Polaków. Pewna pani, która towarzyszce swej w koszu nadbrzeżnym czytała głośno po polsku, ściągnęła tam na siebie gniew dozorcy, który głośno zabronił jej polskiego czytania. Donosi o tem „Frankfurter Ztg.“

Smierć dwóch artystów. W Hallstatt zmarł znany artysta-malarz Edward Swoboda, a w Hinterstoder, w Górnej Austryi, nadworny architekt i inżynier Jan Schieder, twórca gmachu giełdy wiedeńskiej, nadwornego teatru w Wiedniu i wielu innych monumentalnych budowli.

Bójka w senacie. Z Limy donoszą, że w senacie peruwiańskim przyszło do krwawej bójki przy okazyi badania prawomocności mandatów. Gdy większość Izby unieważniła kilka mandatów opozycyi, rzucił się senator Llosa na sekretarza i usiłował mu wydrzeć protokół. Sekretarz chwycił Llosa za gardło i zaczął go okładać pięściami. To dało hasło do ogólnej bójki. Stronnicy Llosy usiłowali go wyrwać z rąk sekretarza, członkowie większości bronili im dostępu do trybuny. Walczono pięściami, laskami, kałamarzami, nożami, kilku senatorów dobyło nawet rewolwerów. „Szał wojowniczy“ udzielił się nawet publiczności na trybunach i tylko wczesne zaalarmowanie straży przeszkodziło jej wtargnąć do sali posiedzeń. Gdy nareszcie rozdzielono walczących, straszny przedstawił się widok. Na ziemi leżało dwóch senatorów okrwawionych i bezprzytomnych, wielu innych obcierało twarze z krwi i atramentu. Liczba rannych jest dość znaczna.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował starszego radcę skarbu w Tarnopolu, Karola Sośnickiego, radcą dworu przy lwowskiej dyrekcyi skarbu, a starszemu radcy skarbu w Wadowicach, drowi Stanisławowi Szlachtowskiemu, nadał tytuł i charakter radcy dworu.

Prezydent gabinetu mianował starszego komisarza policyi Emila Kropatschka radcą policyi, a komisarza Bronisława Benoita komisarzem policyi we Lwowie.

Stypendya. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych we Lwowie nadał stypendya z fundacyi im. ś. p. Antoniego Rogala Zawadzkiego dwom sierotom po członkach Towarzystwa, a to Antoniemu Kazimierzowi Chandlerowi, uczniowi IV klasy gimn. w Jaśle i Józefowi Mroczkowskiemu, uczniowi III kl. gimn. V we Lwowie.

Składki. Komitet młodzieży w Radomyślu n. S. złożył dla Tow. „Szkoły ludowej“ 11 K, jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego, urządzonego 24 sierpnia, a na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 K, jako naddatek od p. Chmielewskiego.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 16 września: „Kapelusz słomkowy".
We środę 17 września: „Podpory społeczeństwa".
We czwartek 18 września: „Sen nocy letniej".
W sobotę 20 września: „Zemsta".
W niedzielę 21 września: „Staroświecczyzna".

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek: Wieczór śmiechu; występ. p. Wróblewskiego, znanego monologisty i b. artysty teatru poznańskiego.

Z kalendarza. We wtorek 16 września: Kornelinsza pap. m. i Cypryana b. m.; we środę 17 września: Piętn. św. Franciszka; we czwartek 18 września: Józefa z Kopert. w., Zofii i Ireny mm.

Wschód słońca 16 września o godzinie 5 minut 18, zachód o godzinie 5 minut 52; długość dnia godzin 12 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14-go września pogodnie, wieczorem deszcz; termometr od + 7·0 C. doszedł do + 14·2 C.

Barometr nieco poniżej stanu normalnego.

Dnia 15 września o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm, termometru + 11·8 C.

Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Książki nadesłane do Redakcyi:

Antoni Potocki: „Marya Konopnicka", szkic literacki. Lwów. Nakładem Towarzystwa wydawniczego 1902.

Marya Raczyńska: „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej". Powieść dla dorastającej młodzieży. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolfa 1903.

Michał Muttermilch: „Smutne dusze". Szkice i nowele. Kraków. Gebethner i Sp. 1902.

Litwin: „Wartość pieniądza". Studyum ekonomiczne. Lwów. Księgarnia polska B. Połonieckiego 1902.

„O wpływie trunków alkoholicznych na organizm zwierzęcy i ludzki", napisał prof. dr Benedykt Dybowski. Lwów. Księgarnia polska Połonieckiego 1902.

Z wydawnictw M. Arcta: „Książki dla wszystkich" nadesłano nam następujące książeczki: „O zaćmieniu słońca i księżyca" napisał G. Totwinicki, „O widzeniu i o symetryi" napisał Br. Gr., „Jak żyć, aby być zdrowym" napisał dr L. Wolberg.

„Przepisy o odbiorze, względnie doręczaniu przesyłek pocztowych, obowiązujące od października 1902", zestawił Bronisław Fruziński, c. k. poczmistrz w Łące. Nakładem autora. Lwów 1902.

„O korzyściach drenowania" przez Stefana Stobieckiego. Lwów. Nakładem Towarzystwa politechnicznego 1902.

„Sprawa regulacyi miast i miasteczek w Galicyi", napisał Adolf Julian Stapf, architekt. Tarnów. Nakładem autora.

J. A. Kisielewski: „O teatrze japońskim".

Helena Ceysingerówna: „Duchy-Żurawie", fantazye i obrazki. Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego 1902.

Sewer: „Na pobojowisku". Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego 1902.

Dr Maurycy Straszewski: „Propedeutyka filozofii w naszych gimnazyach". Kraków, 1902. Księgarnia D. E. Friedleina.

„Ustawa o pożyczkach melioracyjnych", uporządkował, przetłómaczył i wydał dr Józef Aleksander Hibl. Jaworów. Nakładem wydawcy. Skład główny w Księgarni polskiej we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Nowela o handlu obnośnym. Z dniem dzisiejszym wchodzą w życie zmienione, po długich walkach przez parlament postanowienia §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej. Rząd ogłosił nader ważne przepisy wykonawcze, tem ważniejsze, że ustawa sama pozostawia rozporządzeniom ministeryalnym bardzo wielką kompetencyę. Tak dla przemysłowców, jak i dla konsumentów, mają więc owe przepisy wykonawcze niezwykłą doniosłość. Oto najważniejsze z tych przepisów:

Przemysłowcom przysługuje prawo, poza obrębem swoich zakładów, albo za pośrednictwem zaopatrzonych w ich legitymacye agentów, przyjmować zamówienia na towary od kupców, fabrykantów, przemysłowców i wogóle osób, które do prowadzenia swego interesu tych towarów potrzebują; nie wolno im przytem, z wyjątkiem jarmarków, wozić z sobą towarów, tylko próbki. Zbieranie zamówień u klienteli prywatnej zarówno w miejscu prowadzenia interesu, jak i poza obrębem tego miejsca, bezwarunkowo wzbronionem jest co do towarów korzennych, kolonialnych i materyalnych; co do innych towarów zaś dozwolonem jest tylko w poszczególnych wypadkach, na wyraźnie pisemne i na pewien towar opiewające wezwanie prywatnej klienteli.

Rozporządzenie wykonawcze dozwala tedy na odwiedzanie klienteli prywatnej bez wyraźnego wezwania, także co do następnych artykułów: 1) maszyny wszelkiego rodzaju, motory i ich części składowe; 2) materyały budowlane, sztuczne kamienie, płyty korkowe i sztuczne materyały do brukowania ulic; 3) artykuły techniczne dla opału, oświetlenia i wodociągów; 4) żaluzye i story drewniane; 5) maszyny do szycia, maszyny do pisania, rowery.

Legitymacye dla podróżujących agentów wystawia władza przemysłowa pierwszej instancyi, a to na ustne lub pisemne żądanie pracodawcy. Na kartę legitymacyjną nakleić należy stempel na dwie korony. Karta ważna jest dla całej Austryi.

Oprócz agentów, opłacanych przez pracodawców, ustawa zna także agentów samoistnych, którzy zgłosili zarobkowość i opłacają podatek zarobkowy. Samoistni agenci nie potrzebują legitymacyi. Agenci podróżni nie mogą mieć własnych składów towarowych lub magazynów. Na każdej próbce, którą ze sobą wożą, znajdować się powinna stampila firmy, która towar sprzedaje i wyraz „próbka".

Handel obnośny mlekiem, masłem, jajami, owocami, jarzynami i kwiatami jest w myśl nowej ustawy dozwolony, o ile odbywa się przez producentów, ich służbę, lub uprawnionych do tego agentów kupieckich. Wykluczone z tego ułatwienia są ocet i trunki alkoholiczne. W poszczególnych gminach, ze względów sanitarnych lub policyjno-targowych, nastąpić może zakaz ze strony krajowej władzy politycznej, na wniosek reprezentacyi gminnej.

Obnoszenie chleba i innego pieczywa po domach lub ulicach, dozwolone jest tylko specyalnie do tego upoważnionym osobom, albo drobnym piekarzom dla ich własnych produktów i za specyalną legitymacyą. Dostawa pieczywa do domów odbywać się może tylko na zamówienia, przez piekarza, członków jego rodziny, lub jego czeladź. Roznoszenie pieczywa, jako samoistna zarobkowość, tem samem ustaje.

Władza przemysłowa może w szczególnych, na uwzględnienie zasługujących wypadkach i po wysłuchaniu opinii cechu, udzielić drobnym przemysłowcom legitymacyi dla handlu obnośnego ich własnemi wyrobami w obrębie gminy, w której przemysł wykonywują. Legitymacya opiewać może także na wymienionych wyraźnie członków rodziny lub wymienionego zastępcę.

Wiedeń, 15 września. Pszenica na jesień 7·09 do 7·10. Przenica na wiosnę 7·34 do 7·36. Żyto na jesień 6·39 do 6·40. Żyto na wiosnę 6·60 do 6·62. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·88 do 5·89. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·84 do 5·85. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·65 do 10·75. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie bardzo silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 15 września. Pszenica na październik 6·84 do 6·85. Pszenica na kwiecień 7·10 do 7·11. Żyto na październik 6·08 do 6·09. Żyto na kwiecień 6·26 do 6·27. Owies na październik 5·53 do 5·54. Owies na kwiecień 5·87 do 5·88. Kukurydza na wrzesień 5·60 do 5·65. Kukurydza na maj 5·47 do 5·48. Rzepak na sierpień 11.35 do 11·45.

Oferty dobre, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— Z czesko-niemieckich sporów. Dr Pacak uzasadnia w dalszym ciągu w organie swym potrzebę obstrukcyi czeskiej wobec zbliżających się obrad nad ugodą. W ostatnim numerze zwraca się mianowicie przeciwko zarzutom, jakoby Czesi „psuli sytuacyę", zagrażali ugodzie. „Niech rząd — pisze dr Pacak — przywróci rozporządzenia językowe, niech spełni nasze żądania, a sytuacya wyjaśni się odrazu i obradom nad ugodą nic nie będzie stać na drodze". Dalej twierdzi dr Pacak, że rząd powstrzymuje od tego jedynie trwoga przed gniewem Niemców. Przypomina przytem, że czasu swego nawet ks. Liechtenstein i obecny prezydent gabinetu dr Koerber nie chcieli się podjąć bezwarunkowego zniesienia rozporządzeń językowych. Przyrzekano potem Czechom wynagrodzenie tej krzywdy, lecz przyrzeczenia nie dotrzymano z obawy przed Niemcami. Nie Czesi więc, lecz Niemcy hamują racyonalny bieg polityki wewnętrznej.

„Neue Freie Presse" przeczy tym wywodom dra Pacaka, twierdzi także, że dr Koerber współdziałał wówczas przy bezwarunkowem zniesieniu rozporządzeń badeniowskich, że przeto te „reminiscencye" dra Pacaka za bezpodstawne.

Pilzneński „Prozor" dowiaduje się, co rząd zamierza ofiarować Czechom w zamian za chwilowe odroczenie swych postulatów językowych. „Nagrody" to takie: 1) przyspieszenie wykończenia budowy mostów w Czechach, 2) znaczniejsze subwencye na uregulowanie Wełtawy i Łaby, 3) ustanowienie nowej Izby handlowej w Czechach i otwarcie nowego sądu powiatowego, 4) upaństwowienie kilku szkół średnich i 5) sankcyę uchwały Sejmu, dotyczącej podatku od piwa. Czesi jednakże, zaznacza „Prozor", „nagrody" te odrzucą.

— Mowę cesarza wygłoszoną w gmachu stanów prowincyonalnych rozlepiają w formie plakatów we wszystkich polskich miejscowościach w Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i na Śląsku, lecz tylko w języku niemieckim. Równocześnie ogłasza naczelny prezydent poznański odręczne pismo cesarskie, dziękujące ludności Poznania za serdeczne przyjęcie. Pismo to z naciskiem zaznacza raz jeszcze, że Poznańskie nierozerwalnie złączone jest koroną pruską.

— Układy, jakie toczyły się w Norderney między kanclerzem hr. Bülowem a starszym burmistrzem Poznania Wittingiem o objęcie wyższego urzędu państwowego, nie doprowadziły do celu. Pan Witting nie przyjął propozycyi rządu, lecz wstępuje napewno jako dyrektor do berlińskiego „National banku". Czyni to zaś wyłącznie z tego powodu, ponieważ ofiarowane mu stanowiska nie były tak udotowane, jak rzeczona posada dyrektora. Kosztowna zaś reprezentacya niemczyzny w Poznaniu tak wyczerpała finanse nadburmistrza, iż potrzebuje koniecznie większych dochodów.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 września.

Zgromadzenie robotników budowlanych. W sali teatru Rozmaitości odbyło się wczoraj przed południem nadzwyczajne walne zgromadzenie robotników budowlanych. Po złożeniu sprawozdania przez Żelaszkiewicza z konferencyi delegatów robotników budowlanych, odbytej z delegatami budowniczych, i przedłożeniu projektu regulaminu biura pośrednictwa pracy, przygotowanego przez majstrów, rozwinęła się obszerna dyskusya. Ostatecznie uchwalono domagać się od majstrów poprawki regulaminu w następującym kierunku: 1) że majstrom wolno zatrzymać u siebie tylko tych robotników, którzy pracują u nich stale kilka lat; 2) że majstrowie zatrudniać będą w pierwszej linii robotników miejscowych, a dopiero w braku nich zamiejscowych; 3) że w zarządzie biura pośrednictwa pracy ma być połowa członków z grona pracodawców, a połowa z pracujących; 4) że biuro pośrednictwa pracy ma wejść w życie z dniem 1 października b. r. Na wypadek gdyby majstrowie poprawek tych nie chcieli przyjąć, uchwalili robotnicy rozpocząć 22 września strejk.

Wpisy do Akademii weterynaryjnej we Lwowie zaczną się dnia 1 października b. r. i trwać będą aż do 8 października. Przy wpisie należy przedłożyć wymagane świadectwo dojrzałości, metrykę (świadectwo urodzenia); wpisowe wynosi 5 złr. (10 koron), a czesnego się nie opłaca.

Sejm uchwalił w ostatniej kadencyi na rok szkolny 1902/3 kwotę 1.500 koron na 3 stypendya po 500 koron dla słuchaczy Akademii weterynaryi we Lwowie. Konkurs na te stypendya ogłosi niebawem Wydział krajowy. Oprócz tego są stypendya zakładowe z fundacyi jubileuszowej i rządowe po 600 koron. Widoki dla oddających się studyom weterynaryi są obecnie korzystniejsze, jest już bowiem w kraju naszym brak lekarzy weterynaryjnych — nadto uregulowano już rangi weterynarzy rządowych (od X do VI rangi) i podwyższono płace tych urzędników, jakoteż asystentów Akademii weterynaryi, których pobory zrównane zostały z płacami asystentów uniwersytetów i technik (od 1.400 do 2.300 koron).

Wieczorek, urządzony na dochód Koła Tow. „Szkoły ludowej" im. Adama Asnyka, odbył się wczoraj w sali Towarzystwa pedagogicznego. Program bardzo doborowy wykonali prawie wyłącznie artyści i artystki teatru miejskiego. Publiczność oklaskiwała ochoczo każdą część programu.

Za podpalenie strzechy swych synów skazany został Aleksy Łotasz, włościanin z Żużla na cztery lata ciężkiego więzienia.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek: „Weronika", operetka Messagera.
We środę: „Kominiarze", komedya Domnika.
We czwartek: „Kominiarze", komedya Domnika.
W piątek: „Piękna z Nowego Jorku", operetka Kerkera.

(Telefonem 15 września).

Lwów. Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się dziś rozprawa karna pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Jasińskiego, przeciw 32-letniemu Szczepanowi Nenwerthowi, rzeźnikowi z Nawaryi, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w dniu 2 kwietnia b. r. wieczorem w sposób skrytobójczy zamordował Jana Wyszyńskiego, ojczyma swej żony Ludwiki, uderzywszy go kamieniem w głowę.

Do rozprawy, która potrwa 3 dni, zawezwano 25 świadków.

Oskarżony, przesłuchiwany na dzisiejszej rozprawie, wypiera się wszelkiej winy.

Wiec narodowy we Lwowie.

Lwów. W sali posiedzeń magistratu odbyła się wczoraj przed południem konferencya posłów polskiego stronnictwa demokratycznego, pod przewodnictwem p. Rayskiego. Obrady były ściśle poufne.

Lwów. Jak się dowiaduję, na konferencyi posłów demokratycznych uchwalono wziąć udział w wiecu narodowym. Kilku posłów tego odcienia wejdzie do komitetu wykonawczego. Wiec zwołany będzie prawdopodobnie później, niż pierwotnie zamierzano.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 września.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Komisya obchodowa wraz z rozprawą expropinacyjną dla projektowanej regulacyi potoku Wilga na linii Oświęcim-Podgórz odbędzie się na miejscu 10 października o godzinie 10-tej rano.

Gorlice. Zebrani wczoraj na zgromadzeniu wyborcy Gorlic uchwalili kandydaturę adwokata Baranowskiego z Jasła na posła sejmowego. Adamowi Skrzyńskiemu wyrażono zgodnie wotum nieufności. *Dr Wolniewicz,* przewodniczący.

Wiedeń. Zjazd austryackich chodowców ryb zamknięto.

Wiedeń. Wczoraj zastrzelił się tu generał Joelsohn.

Budapeszt. Ustąpienie bana Chorwacyi Kuehn Hedervaryego, uchodzi za rzecz pewną.

Debreczyn. Na wieczornem posiedzeniu kongresu Izb handlowych uchwalono rezolucyę, by a końcem roku 1907 zaprowadzony był samoistny obszar cłowy.

Paryż. Szach perski odjechał wczoraj przed południem do Rosyi.

Paryż. Przy wczorajszym wyborze senatora w departamencie Drome w miejsce zmarłego radykała Bizarelliego, wybrano wiceprezydenta Izby Maurycego Faura (radykalny).

Madryt. W miejscowości Fitera w Nawarze przyszło z powodu przyczyn lokalnych do zaburzeń. Wiele osób rannych.

Po wyroku.

Lwów. — Z Okocima donoszą do „Gazety Lwowskiej", że p. Götz-Okocimski na wiadomość o pomyślnym wyroku, zapadłym w sobotę w sprawie Morskiego Oka, polecił iluminować browar i sąsiednie budynki mieszkalne.

Lwów. Dr Aleksander Czołowski, archiwaryusz miasta Lwowa za materyał zebrany w książce p. t. „Spór graniczny w sprawie Morskiego Oka", który przechylił szalę zwycięstwa na stronę Galicyi, otrzymał wczoraj z Gracu telegram tej treści:

„Po zwycięstwie dziękujemy za trudy i zasługę. Zamoyski, Kozłowski, Bednarski, Kwaszewski, Radzikowski, Prokesch, Smólski".

Grac. Prof. Balcer wyjechał do Abbazyi, gdzie bawi jego rodzina. Z Abbazyi powróci do Lwowa z końcem września.

Czesi a rząd.

Wiedeń. Z przemówień wielu posłów czeskich widać, jak bardzo chcieliby oni wiedzieć, jakiem będzie w Radzie państwa stanowisko rządu wobec Czechów. Otóż oficyalny organ dra Koerbera „Montags-Revue" w dłuższym artykule pisze w tej sprawie, że Koerber Czechom czynić może ustępstwa tylko do pewnych granic.

Groźba rozwiązania parlamentu.

Budapeszt. Wiedeński korespondent „Pester Lloydu" donosi, jakoby rząd austryacki, straszony ustawicznie obstrukcyą ze strony Czechów i Niemców, oswoił się już z myślą rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Rząd liczy na to, że Wszechniemcy ponieśliby przy wyborach stanowczą klęskę, a Młodoczesi straciliby znaczną część mandatów na rzecz agrarzystów i innych stronnictw radykalnych. Rząd przypuszcza, że agrarzystów pozyska ustępstwami ekonomicznemi, radykali także bezwzględnej opozycyi uprawiać nie będą.

Zgromadzenie socyalistów.

Tryest. Kierownictwo partyi socyalno-demokratycznej zwołało na wczoraj w południe zgromadzenie w Poleteama Rosetti, na które przybyło około 1300 osób. Oprócz przywódcy partyi Pittoniego, przemawiało jeszcze dwóch robotników po włosku i jeden po słowieńsku i po niemiecku. Wszyscy występowali przeciw dziennikowi „Sole". — Na końcu zgromadzenia przyjęto rezolucyę, wzywającą socyalno-demokratycznych posłów do działania w tym kierunku, aby nowa ustawa prasowa przyszła natychmiast z początkiem przyszłej sesyi parlamentarnej do skutku. — Zgromadzenie miało spokojny przebieg.

Książę Eulenburg — zbyt uprzejmy.

Praga. „Politik" otrzymała doniesienie z Berlina, że książę Eulenburg, bawiący obecnie na urlopie, nie wróci już na zajmowane dotychczas stanowisko. Książę stracił łaskę miarodajnych kół berlińskich, którym wydaje się zbyt uprzejmym wobec Austryi. Zdaniem kół tych, nie wystarcza, że ambasador niemiecki utrzymuje bliskie stosunki z Niemcami w Austryi, że okazuje im platoniczną życzliwość. Zadaniem jego powinno być czynne popieranie żywiołów niemieckich, które „zbawienia" spodziewają się nie wyłącznie od rządu wiedeńskiego, lecz także od rządu niemieckiego w Berlinie. Mianowicie ma się energiczniej ujmować za Niemcami na Węgrzech. Książę Eulenburg, naprawdę chory, nie okazał w tym kierunku dość energii, przeto ustąpić ma miejsca energiczniejszemu dyplomacie, za jakiego uchodzi książę Lichnoczky. On też obejmie jego spuściznę. (Co na to hr. Gołuchowski, p. dr Koerber i p. Szell? Przyp. Red.).

Demonstracye włoskie.

Trydent. Wczoraj odbył się tu 9-ty kongres studentów, „Studenti Trentini". Omawiano założenie włoskiego uniwersytetu i powzięto w tej mierze rezolucyę. Po południu odbyło się w parku miejskim, przy licznym udziale liberalnych i socyalno-demokratycznych stowarzyszeń, odsłonięcie biustu profesora Gioviani Canestrini, zwolennika Darwina, i oddanie tego pomnika Radzie miejskiej. Uroczystość i urządzony pochód miały przebieg spokojny.

Królowa belgijska umierająca.

Bruksela. „Le Soire" donosi, że stan królowej jest beznadziejny. Król prawdopodobnie skróci swój pobyt w Luchon i wróci do Brukseli.

Papież wobec rządu francuskiego.

Paryż. Na prośbę jednego z współpracowników dziennika „Matin" o audyencyę u papieża, wystosował kardynał Rampola pismo do jednego z członków ambasady francuskiej, w którem pisze, że papież postanowił nie wypowiadać żadnego zdania, któreby mogło być tłomaczone albo jako „pro" albo „contra" względem polityki francuskiej. — Papież odrzucił także odczytanie adresu francuskich pielgrzymów i nie wypowie też żadnej przemowy do nich, postanowił nadto nie przyjmować żadnych dziennikarzy na audyencyi, aby uniknąć polemiki.

Minister Pelletan przeciw Włochom.

Paryż. „Temps" omawia mowę ministra marynarki, Pelletana w Ajazzio i powiada, że się samo przez się rozumie, iż państwo ma prawo obronę swą przygotowywać i uzupełniać i to da się bardzo dobrze pogodzić z pokojowem usposobieniem, a jeszcze bardziej z umiarkowanym i uprzejmym tonem. Minister marynarki z pewnością nie żywił zamiaru sprzeciwić się publicznej opinii Francyi i wtrącić swój kraj w politykę międzynarodowych awantur lub dotknąć mocarstwa, z którem Francya żyje w przyjaźni i pokoju. „Temps" wyraża ubolewanie, że jakkolwiek to nie było zamiarem ministra, to jednak forma i wyzywający ton zwrócił się właśnie przeciw tej narodowości, która ostatniemi czasy usilnie starała się nadać swym stosunkom do Francyi wybitnie serdeczny charakter.

Podróże cara.

Kursk. Car Mikołaj przybył tu dziś przed południem ze stacyi Ryszkowo w otwartym powozie, w towarzystwie w. księcia, następcy tronu i książąt, aby zwiedzić miasto. Delegacya miasta powitała go, niosąc sól i chleb na tacy. Car udał się następnie w towarzystwie następcy tronu, w. księcia i książąt na zgromadzenie szlachty, gdzie w obecności jego odsłonięto pomnik Aleksandra III. — O godzinie 3 po południu powrócił car do Ryszkowa. Ludność zgotowała carowi owacyjne przyjęcie.

Strejk w Barcelonie.

Barcelona. Strejkujący pomocnicy murarscy postanowili dziś podjąć pracę nanowo.

Szał żandarma.

Malaga. Pewien żandarm w przystępie szału zastrzelił 7 osób, a 5 poranił. Jego towarzysze byli zmuszeni zrobić użytek z broni i położyli go trupem na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 15 września. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 690·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 734·50. Akcye Anglobanku 274·75. Akcye Unionbanku 544·—. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 458·75. Akcye Bodencredit 943·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 719·25. Akcye kolei południowej 83·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·50. Akcye kolei Północnej 5840. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 375·— Akcye Rima Murany 498·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1514·—. Akcye fabryki broni 336·50. Akcye tureckie tytoniowe 311·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·90. Renta majowa 101·10. Austryacka renta koronowa 100·20. Węgierska renta koronowa 98·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·50 4% Listy Banku krajowego 97·—. $4\frac{1}{2}\%$ Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. $4\frac{1}{2}\%$ Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 114·50. Marki 117·05. Ruble 253·—.

Usposobienie: Sprzedaże miejscowe w Kredytach i Kolejach państw. uciskały, tylko lombardy silnie.

Cukier (spok.) 17·20, spirytus 40·— (bez zmiany). Nafta (bez zmiany).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 września 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% " " " "	95	75	96	50
$4\frac{1}{2}\%$ Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% " " " "	96	75	97	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% " " " " " " 41-letnie	97	25	—	—
4% " " " " " " 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	75	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% " miasta Lwowa	100	50	101	50
$4\frac{1}{2}\%$ " "	94	50	95	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
$4\frac{1}{2}\%$ " " " "	100	50	101	50
4% " kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego " "	536	—	540	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	566	—	572	—
$4\frac{2}{10}\%$ wspólna renta pap.	101	50	102	—
$4\frac{2}{10}\%$ " " srebrna	101	40	101	90
4% renta koronowa austryacka	100	15	100	60
4% " " węgierska	98	10	98	50
4% renta austryacka w złocie	121	25	121	60
4% " węgierska w złocie	120	70	121	25

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum hr. Czapskich (ulica Wolska) zwiedzać można w poniedziałki, środy i piątki od 3 do 6 po południu.

Majątek, 260 morgów, z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość: **Kraków, ulica Czysta Nr. 6, parter na prawo.** 2159 1 10

Pokój frontowy

umeblowany, do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej Nr. 4, I. p. 2161 1 4

Dom z ogrodem

na Zwierzyńcu z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicielki: **Zwierzyniec, ul. Nadwiśle Nr. 81.** 2 54 1 3

W handlu Braci Bilewskich
w Krakowie

znajdzie umieszczenie **praktykant** z ukończoną przynajmniej II-gą klasą realną lub gimnazyalną. 2162 1 4

Urzędnik prywatny

buchalter, biegły w polskiej i niemieckiej korespondencyi, z pięknem pismem, poszukuje zajęcia po za godzinami biurowemi.

Zgłoszenia pod *2153* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“.* 2153 1 3

Potrzeba do restauracyi zdolnej, energicznej kucharki,

któraby równocześnie objęła obowiązki gospodyni domu. Płaca wedle umowy.

Zgłoszenia pod *2156* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 2156 1 3

Dwie panienki

z dobrem pismem, do bezpłatnej praktyki przyjmie Agencya handlowa. Dom pośrednictwa pracy i t. d. **Bronisława Krasickiego. Kraków, ul. Karmelicka 40.** Po jakimś czasie mogą otrzymać odpowiednie wynagrodzenie, nadto będzie im łatwo, mając odpowiednią praktykę, otrzymać posadę przy otworzyć się mających krajowych i miejskich biurach pracy. 2157

Poszukuje się

dla pierwszorzędnej, jak najlepiej wprowadzonej, **amerykańskiej maszyny do pisania**, której pismo bez podnoszenia walca widoczne, **zastępcy** pod bardzo korzystnemi warunkami. — Zgłoszenia: **Kaprowski, Grand-Hotel.** 2155

Apteka w Dukli

poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 2044 8 10

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego

utrzymywane kosztem gminy miasta Krakowa. Budżet 30.000 kor. Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym na poziomie uniwersyteckim. **Od nowego roku szkolnego nowy plan zwiększający liczbę godzin.** Początek roku 15-go października. Wydział artystyczny pod kierunkiem *Jacka Malczewskiego.* — Informacye oraz plany nauk przez sekretarkę kursów *H. Tomaszewską* w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36, drugie piętro. 1654 6 6

Dyrektor:
Dr Józef Rostafiński.

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 37 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła **BENEDYKT HERTL,** właściciel winnic, zamek **Golić** przy **Gonobitz** w Styryi.

Licytacya koni!

Niniejszem podaje się do wiadomości, że na końskim rynku „Targowica“ **w Przemyślu** odbędzie się **we środę dnia 24 września b. r.** sprzedaż około 100, zaś **w sobotę dnia 27** i **w niedzielę dnia 28 września b. r.** sprzedaż blisko 200 **wybrakowanych** skarbowych koni wierzchowych i pociągowych.

Sprzedaż nastąpi tylko za natychmiastową zapłatą.

Początek o godz. 8ej rano.

Nabywcy obowiązani są uiścić należytość stemplową podług skali III.

Przemyśl, 5 września 1902 r.

Komisya zarządzająca c. i k. dywizyi trenu Nr. 10. 1965 2 2

Nauka jęz. franc., **włoskiego** i niemieckiego. Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, ul Garbarska Nr. 6, parter na lewo.* 2019 8 0

STANISŁAW ŻURAWSKI
KRAWIEC,
Kraków, ul. św. Anny 4,

poleca swój **Magazyn sukien męskich.** Wykonuje zamówienia z własnej i przyniesionej materyi, gustownie i według najnow. mody. 1886 10 0

Zastępcy z działu kolonialnego

w całym kraju, cieszący się dobrą u kupców opinią, otrzymać mogą zastępstwo na pewne okręgi solidnej fabryki artykułu spożywczego. Zgłosz. z podaniem referencyj: **Waśniewski i Grabowski w Podgórzu** przy Krakowie. 2122 3 3

Interes Modniarski

egzystujący od kilkunastu lat w jednej z pryncypalniejszych ulic Krakowa — z powodu nagłego wyjazdu właścicielki **jest do sprzedania.** — Adres poda *Administracya „N. Reformy.“* 2036 12 12

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem. **Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych.** 1922 12 0

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe. Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1610 29 0

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

WINO

Toskańskie, czyste, smaczne, białe i czerwone, butelka 40 ct., garniec zł. 1·80 — poleca

ED. KLIMEK
w Krakowie.

Wino to jako prawdziwe z gron winnych, polecam dla Wielebn. Duchowieństwa do Mszy św. Beczkami cena tańsza. 1497 13 0

NOWO OTWARTY

Antykwaryat naukowy

(Dr. J. Roszkowski)
we Lwowie, Podzamcze.

Każdemu, kto zażąda, przesyła swoje katalogi **miesięczne** (rzeczy z wszelkich dziedzin **wiedzy świeżo** nabytych i czasowo w cenach **nadzwyczaj zniżonych**) bezpłatnie i franco. (**Wyszedł** już Nr. 1 i 2).

Uprasza fachowców, zbieraczy biblioteki **pryw., uczonych** i amatorów o podanie swych **adresów i działów,** z których sobie życzą otrzymać **katalogi** fachowe.

Załatwia wszelkie sprawy i polecenia w **zakresie** antykwarskim. 1820 5 18

Przedostatni tydzień!

Ciągnienie nieodwołalnie 25 września 1902 r.

Główna wygrana

koron 30.000 koron

LOSY
Wystawy Ołomunieckiej
po 1 koronie

polecają: 1941 13 0

Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem* **10%**.

Słodkie winogrona
(własnej uprawy)

5 klg. winogron stołowych koron 3·20
5 „ jabłek . . . . „ 3·—
5 „ gruszek maślaczek . „ 3·50
5 „ ananasowych melonów „ 2·20

2096 4 6 wysyła opłatnie za zaliczką
Giovanni Spanghero, Tryest.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

posiada na głównym składzie następujące dzieła i broszury

KAZIMIERZA BARTOSZEWICZA:

Rok 1863. Historya na usługi stronnictw, 2 tomy, 5 koron.
Księga pamiątkowa 3 Maja, 2 tomy 3 korony.
Michał Bałucki, studyum z portretem, 1 kor. 20 hal.
Kwestyonaryusz małżeński, 1 korona 50 hal.
Lukrecyon, satyra, 30 hal.
Bajka o niedźwiedziu, kozłach i lisie (o pomniku warszawskim Mickiewicza) 20 hal.
Trzy dni w Zakopanem, 80 hal.
Mowa na obchodzie 3 Maja, 30 hal. 1635 14 0

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patryotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza, w ozdobnej oprawie 2 kor.
Przewodnik po Krakowie, wydany przez K. Bartoszewicza, 40 hal.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer i t. p. — Cena 60 hal.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1276 14 0

Cudowny mikroskop

o 1000-krotnem kwadratowem powiększeniu i z bardzo ostrą lupą dla krótkowidzów tylko K 2·40 (po otrzymaniu K 2·60 opłatnie. Za zaliczką o 40 halerzy więcej). Niezbędny dla szkół przy nauce botaniki i zoologii. **oddawna upragniony przyrząd w gospodarstwie domowem, do badania, czy mięso nie ma zarazków (trychin),** jakoteż czy wszelkie inne **środki żywności i produkty nie są fałszowane.** Lepszy mikroskop o 2500-krotnem kwadratowem powiększeniu wraz z kilku potrzebami i szkłami objektywnemi w pięknej skrzyneczce tylko 5 K, tensam **z bardzo ostrą lupą** i szczypczykami 6 K. Przekaz dołącza się.

Zadziwiająca kieszonkowa luneta.

Niezbędna dla turystów, w podróży, na morzu i t. d., na bardzo wielką odległość wyraźnie wskazująca, z **achromatycznemi szkłami,** z 3 pięknie polerowanych części mosiężnych, po 6 K 40 hal. opłatnie, za zaliczką K 6·70. Wysyła 2149 1 2

J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse 4.

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle

Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha

Kraków ❀ 36 ❀ Wolska. 1640 12 22

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1785 29 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

VICTORIA-BAUMSCHULE

Żilosice pod Bernem (Schöllschitz b. Brünn).

Katalogi na żądanie za darmo. 2045 3 10

I. filia: Horśpice Horni pod Bernem (Morawy).
II. filia: Lovrećina pod Zagrzebiem (Kroacya).

Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych,** zwłaszcza dla **pań, dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
(flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.)
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główną agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: **Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth.** 1661 12 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy można przeglądać w naszym zakładzie.

Nauka języka angielskiego i rosyjskiego. **Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Garbarska L. 6, parter na lewo.* 2020 11 0

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 1771 76 0

Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Słuchacz filozofii (matematyk)

poszukuje lekcyi. — Adres poda *Administracya „Nowej Reformy.“* 2030 5 0

Do gimnastyki!

Trykoty (pantalony) dla dorosłych złr. 2·50 — Koszulki od 50 ct. — Paski od 80 ct. — Obuwie i t. d. poleca w obfitym wyborze SKLEP pod firmą 2132 2 3

E. Lubański, Rynek L. 29
(koło pałacu hr. Potockiego).

Gniazdom **Sokolim** przy odbiorze najmniej ½ tuzina opuszcza się 10%.

Bez blagi i konkurencyi!

Dla **„Wzorowych Kursów“** z rachunkowości państwowej, ogólnej kupieckiej buchalteryi i t. d. pozyskano **znakomitych** fachowców, c. k. urzędników państwowych.

Nauka praktyczna, **zwięzła,** oparta na **wzorach.** — Dotychczasowe rezultaty bez wyjątku pomyślne. — Liczne uznania i rekomendacye. — Na żądanie **pojedynczo** i po domach. — Honorarya niskie. — Dla niezamożnych oddzielnie za skromną opłatą lub gratis. — Skrypta **na miejscu!** — Zamiejscowi przez korespondencyę. — Także **specyalne kursa** konwersacyi i nauk: francuskiego, angielskiego, niemieckiego i fortepianu, oraz **wszelkich** korepetycyj. — Siły **rutynowane.**

Zgłoszenia pod: „Skrytka pocztowa Nr. 82, Kraków.“ 2121 2 7

Dobra lokacya kapitału.

Kto ma **do umieszczenia 20.000 do 24.000 kor.** na 6%, na pewną hipotekę, bezpośrednio po pożyczce bankowej — zechce się zgłosić pod adresem: **B. G.** poste restante **Kraków.** Pośrednictwo wykluczone. 210? 2 3

Zakopane.

Na zimę jest do wynajęcia willa, położona wśród świerkowego lasu.

Pokoje ciepłe, suche i słoneczne, z widokiem na Tatry.

Willa może być odnajęta cała, lub częściowo. 2055 6 6

Wiadomość w *willi „Warszawianka“, Zakopane, ul. Jagiellońska Nr. 24.*

Fizykalno-dyetetyczna Lecznica

Dra A. TARNAWSKIEGO
w **Kosowie** (za Kołomyją, stacya kol. Zabłotów), 2028 9 20
otwarta do końca października.

Wywóz winogron stołowych!

5 klg. koszyk szlachetnych słodkich winogron stołowych kor. 3·20,
5 „ koszyk świeżych **pomidorów** kor. 2·80,
5 „ baryłka **wina** białego lub czerwonego 5 koron,

wysyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej
Jan Stefanović
2097 6 10 Ung. Weisskirchen (Węgry).

Świeżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 2033 26 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Patentowana uczennica konserwatoryum

(prof. Domaniewskiego)
daje lekcye gry na fortepianie.

Adres w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **2103.** 2103 3 6

Mężczyzna lub kobieta

obeznana z czynnościami sądowemi, znajdzie dziennie 2—3 godzinne zatrudnienie w biurze handlowem w Krakowie. Zgłoszenia pod *2123* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 2123 3 3

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.

Największy wybór **Robót ręcznych** wykończonych i rozpoczętych, jakoteż wszelkie przybory do tychże po cenach najniższych poleca **Sabina Knöbel,** *Kraków, ul. Grodzka Nr. 28, I. piętro.* **Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.** 2143 2 3

Starszy POMOCNIK drogeryjny,

obecnie w Poznaniu, biegły w **polskiej** i **niemieckiej koresp., obeznany z książkow.,** z dobremi świadectw., poszukuje od 1 październ. 1902 r. **odp. posady.** Zgłosz. pod 2111 przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 2111 3 3

LOKAL SKLEPOWY

zaraz do wynajęcia. Bardzo korzystny interes z powodu pielgrzymki na odpust trwającej przez cały miesiąc październik. Odpowiedni na restauracyę, piwiarnię itp. Wiadomość na miejscu przy ul. Stolarskiej l. 13. 2130 3 3

WINOGRON deserowych i kuracyjnych 5 klg. opłatnie za 3 korony wysyła 2071 8 30
E. Buding, Nagyösz (Węgry).

Rutynow. mleczarza

obznajomionego bardzo dokładnie z wyrobem masła — **poszukuje mleczarnia E. Dobrzyńskiej w Krakowie,** ul. Sławkowska 12. 2117 3 4

!! Miód pszczelny !! świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 2145 2 25

Przy ul. Sławkowskiej L. 20, I. piętro

(drzwi na prawo)

Z POWODU WYJAZDU
jest do sprzedania:

1) garnitur mebli: kanapka, 2 fotele, 4 foteliki i stół; 2) biurko, 3) kredens, 4) stół do pok. jadalnego, 5) komódka, 6) umywalka, 7) szezląg, 8) fotel wyplatany, 9) 2 taburety wyplatane, 10) 2 krzesła wyplatane, 11) aparat fotograficzny, 12) rower w dobrym stanie, 13) szafa, 14) obrazy, 15) samowar, 16) łóżko żelazne, 17) lampa.

Wiadomość tamże od g. 7—8½ rano i od g. 2—4 po południu. 2146 2 3

Myję moje dziecię mydełkiem „Savon-Bébé“, zwanem a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „Mimoza.“

„Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal.
„Poudre-Bébé“ kosztuje 60 hal.
W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 56 0

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych

na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter

zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych,** jakoto: **w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.**

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1689 22 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13. Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1.

poleca na wiosnę i lato Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki. **Ceny bardzo nizkie, stałe.** **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**